Krajowa Narada Aktywu ZMP przemysłu węglowego

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej postanowił zwołać w najbliższym czasie Krajową Naradę Aktywu ZMP przemysłu węglowego.

Narada odbędzie się w Stalinogrodzie, w sali Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta.

Celem narady jest omówienie osiągnięć i doświadczeń młodzieży górniczej w walce o wykonanie planów produkcyjnych kopalń oraz wynikających z nich zadań dla przyszłej pracy, w oparciu o realizację wskazań towarzysza Bieruta, zawartych w Jego przemówieniu na styczniowej naradzie aktywu partyjno - gospodarczego przemysłu węglowego w Stalinogrodzie.

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 3 kwietnia 1953 r. 79 (908) B Cena 20 gr

„Wiążmy na każdym kroku naszą pracę praktyczną z teorią marksistowsko-leninowską, studiujmy dzieła Lenina i Stalina, przyswajajmy masom pracującym wiedzę o wielkim życiu i dziełach naszego najdroższego Nauczyciela"

(Z referatu towarzysza Bieruta na VIII Plenum KC PZPR)

Młodzi robotnicy-naprzód do walki o zwycięstwo wielkiej sprawy Lenina i Stalina

Długookresowe współzawodnictwo pracy pomnaża siły Polski Ludowej umacnia światowy obóz pokoju

Załoga huty „Bobrek" dla uczczenia 1 Maja wyprodukuje 450 ton stali i 240 ton surówki ponad plan kwietniowy

Wcielając w czyn nieśmiertelne nauki i wskazania Towarzysza Stalina przodujące załogi podejmują długookresowe zobowiązania produkcyjne, aby przedterminowo wykonać Plan 6-letni, aby zbudować Polskę stali i żelaza.

Realizując wytyczne Bolesława Bieruta ze stalinogrodzkiej narady aktywu górniczego — załogi wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej podejmują zobowiązania długookresowego współzawodnictwa pracy. Zobowiązania te podejmowane są w oparciu o masowe zobowiązania zespołowe i indywidualne, które poprzez uruchomienie wszelkich rezerw produkcyjnych tkwiących w ludziach, maszynach i w surowcach, poprzez zaostrzenie walki z brakoróbstwem i marnotrawstwem, poprzez walkę o maksymalną oszczędność gwarantują stały, rytmiczny wzrost produkcji.

Podejmowane przez przodujące załogi robotnicze zobowiązania długookresowego współzawodnictwa pracy są pogłębiane i rozszerzane przez zobowiązania dla uczczenia święta międzynarodowego proletariatu—1 Maja.

Załoga huty „Bobrek" postanowiła zerwać z akcyjnością i szturmowością we współzawodnictwie pracy

W długookresowych zobowiązaniach załoga huty „Bobrek" widzi potężną dźwignię dalszego postępu w realizacji zadań produkcyjnych. Troska o pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej agregatów i maszyn, o stały postęp, o usprawnienie organizacji pracy, cechuje zobowiązania wszystkich wydziałów huty.

Zobowiązania długookresowe załogi wielkich pieców mówią, że w br. o 88 tys. ton surówki zostanie wyprodukowane więcej niż w r. ub.; w ten sposób **plan roczny zostanie wykonany do dnia 30 grudnia.**

Podejmując zobowiązania długookresowe stalownicy huty „Bobrek" postanowili dla uczczenia zbliżającego się święta 1 Maja przeprowadzić w kwietniu **177 przyspieszonych i 5 szybkościowych wytopów, oraz wyprodukować ponad plan miesięczny 450 ton stali. Wielkopiecownicy „Bobrka" podjęli się wykonać plan kwietniowy z nadwyżką 240 ton surówki, jak również zaoszczędzić 250 ton koksu.**

Hutnicy szczecińscy przodują

„My, hutnicy szczecińscy, pragniemy wnieść swój twórczy wkład w dzieło narastającej i ogarniającej cały świat walki o trwały pokój. Rozumiemy, że przekraczając plany produkcyjne umacniamy siły naszej ludowej Ojczyzny, czynimy z niej mocniejsze ogniwo światowego obozu pokoju — czytamy w uchwale hutników szczecińskich.

Przełom w pracy hut szczecińskich nastąpił w dniach, w których stalinogrodzkie wskazania tow. Bieruta obiegły cały kraj, podrywając załogi robotnicze do wzmożenia tempa produkcji.

Przekuwając swój ból w siłę, po śmierci Wielkiego Stalina hutnicy szczecińscy jeszcze bardziej wzmogli swoje wysiłki nad podniesieniem produkcji, podjęli szereg zobowiązań, które przekształciły się w długookresowe współzawodnictwo.

Podsumowując wyniki pierwszego kwartału hutnicy szczecińscy z dumą mogli stwierdzić, że plan kwartalny wykonali w dniu 30 marca, a plan miesięczny zrealizowali w 114 proc. W ten sposób hutnicy szczecińscy osiągnęli zwycięstwo we współzawodnictwie z hutą „Florian" i z hutą im. Dzierżyńskiego.

Zobowiązania długookresowe podjęte przez hutników szczecińskich 30 marca, pozwolą w drugim kwartale br. wyprodukować ponad plan 1065 ton surówki odlewniczej.

W podjętej uchwale hutnicy szczecińscy piszą na zakończenie: „Nie będziemy szczędzić trudu, aby z honorem wykonać zobowiązania, które przyspieszą wykonanie zadań czwartego roku Planu 6-letniego",

„Ja nie wypuszczę braków"

Monter z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, ZMP-owiec — Wiktor Saj, wystąpił z inicjatywą długookresowych, indywidualnych zobowiązań wykonywania produkcji całkowicie bez braków. Wiktor Saj przystąpił do pracy pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku". Inicjatywa Wiktora Saja wywołała szerokie zainteresowanie w całym kraju.

Na zebraniu pracowników narzędziowni FSO, zwołanym dla podsumowania długookresowych zobowiązań załogi tego działu, na apel Henryka Wójcikiewicza, kilkudziesięciu robotników podjęło na okres do końca br. konkretne zobowiązania pracy bez braków. Podejmując zobowiązania szlifierz Krasnodębski, frezer Kowalczyk i brygadzista Urbaniak podkreślili, iż nowy rodzaj współzawodnictwa ma wielkie znaczenie dla zwycięskiej i przedterminowej realizacji Planu 6-letniego, dla wzmocnienia siły gospodarczej i obronnej naszej Ojczyzny.

Robotnicy Zakładów „Ursus" omawiając zobowiązanie Saja podkreślali, że upowszechnienie jego inicjatywy w dziedzinie walki z brakoróbstwem i marnotrawstwem powinno odegrać dużą rolę w realizacji podjętego w ostatnich dniach długookresowego zobowiązania całego „Ursusa", które brzmi: 200 traktorów ponad plan roczny z zaoszczędzonego materiału.

W kombinacie Nowa Huta wielkie obiekty produkcyjne zostaną uruchomione przed terminem

Budowniczowie Nowej Huty wiedzą, że na nich patrzy cały naród, że każde ich osiągnięcie w produkcji, przy wznoszeniu pomnika przyjaźni polsko-radzieckiej, jakim jest Nowa Huta, przyspiesza zbudowanie Polski żelaza i stali, kraju dobrobytu.

Budowniczowie kombinatu postanowili **skrócić czas budowy i termin oddania do użytku 73 wielkich obiektów produkcyjnych.** Prawie na miesiąc przed terminem w wyniku realizacji długookresowych zobowiązań rozpocznie pracę olbrzymi zespół fabryk, największa w kraju wytwórnia materiałów ogniotrwałych. Dla uczczenia 1 Maja budowniczowie tego rejonu postanowili przyspieszyć uruchomienie wielkiego składu surowca.

Załoga budująca pierwszą baterię koksochemiczną kombinatu zobowiązała się ukończyć jej budowę na miesiąc przed terminem. Również o miesiąc wcześniej zobowiązały się ekipy robotnicze pracujące w rejonie koksowni oddać w stanie surowym oddział maszynowni. Trzy miesiące przed przewidzianym w planie czasem uruchomiona zostanie hala wtórnego mielenia.

Kilkadziesiąt zobowiązań podjęli budowniczowie stalowni, m. in. postanowili oni na trzydzieści dni przed terminem ukończyć roboty żelbetonowe w hali ściągania wlewnic.

Załoga Zakładów Koksochemicznych „Victoria" wzywa wszystkie koksownie do współzawodnictwa

Przodujący ubijacz węgla Tadeusz Dorosz wraz ze swą brygadą był jednym z pierwszych, którzy wystąpili z inicjatywą długookresowego współzawodnictwa w zakładach „Victoria". W ślad za nim podążyła cała załoga.

Załoga „Victorii" zobowiązała się w br. wyprodukować 6.600 ton koksu ponad plan. Doceniając w pełni znaczenie jakości swej produkcji dla rozwoju przemysłu i wykonywania rytmicznego zadań planów, załoga zobowiązała się dać 90% produkcji koksu najwyższej jakości.

Załoga Zakładów Koksochemicznych „Victoria" wzywa wszystkie koksownie w całym kraju do współzawodnictwa o wykonanie i przekroczenie planów produkcji, i o jak najwyższą jakość koksu.

opr. K. A.



Dziś na stronie II-giej zamieszczamy reportaż pt. „Nie puścimy ani jednego braku" mówiący o zobowiązaniach długookresowych młodzieżowej brygady Jana Dziedzica. Na zdjęciu — członkowie brygady: Jan Dziedzic, Józef i Stanisław Adamczyk oraz Marian Nowak.

Trzecie losowanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

1 bm. rozpoczęło się w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie III publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Wywołało ono wśród mieszkańców Stalinogrodu i województwa duże zainteresowanie. Na salę, gdzie odbywa się losowanie, przybyło wielu górników, hutników, kolejarzy, pracowników urzędów i instytucji.

Uwaga PLAN!

— towarzysze z dyrekcji i Zarządu Zakładowego ZMP kopalni „Gliwice"

Brygada młodzieżowa Stefana Molaty pracująca na chodniku Oddziału dziesiątego, należy do przodujących w kopalni „Gliwice".

Ostatnio członkowie brygady na krótkiej naradzie rozpatrzyli możliwości pełniejszego wykorzystania rezerw produkcyjnych i podjęli zobowiązanie zwiększenia wydajności ze 150 na 180 proc. normy.

Kiedy przystąpiono do realizacji zobowiązania, przed brygadą wyrosły poważne trudności: na oddziale mocno dawał się odczuć brak odpowiedniej ilości drzewa. Ponadto pracę hamował brak dwumetrowego świdra do wiertarki szybkoobrotowej oraz szyn na przodku.

Brygadzista Stefan Molata natychmiast zwrócił się do sztygara Kożuszka o pomoc.

— Dobra, załatwimy! — odpowiedział sztygar.

Rozmowa ta miała miejsce w pierwszych dniach marca br. Ale zapewnienie sztygara nie zostało dotychczas zrealizowane. Nie dała też rezultatu interwencja Zarządu Zakładowego ZMP w tej sprawie.

Drzewo, świder i szyny kopalnia posiada, a więc złe zaopatrzenie, hamujące pracę brygady Molaty, dowodzi niedbalstwa ze strony dozoru.

Nie bez winy jest także Zarząd Zakładowy ZMP, który tylko interweniował u kierownika kopalni ale nie bił się do końca o załatwienie sprawy.

Młodzieżowa brygada Stefana Molaty oczekuje natychmiastowej pomocy kierownictwa kopalni w zlikwidowaniu trudności, które uniemożliwiają wykonanie podjętego zobowiązania oraz ukarania winnych niedostarczenia drzewa i narzędzi przez okres niemal miesiąca!

Zarząd Zakładowy ZMP przy kopalni „Gliwice" musi energiczniej walczyć z biurokracją i niedbalstwem, hamującym pracę młodzieży, do końca załatwiać sprawy, z którymi przychodzą do niego młodzi górnicy!

Marian Załęga
Gliwice

Młodzi traktorzyści Ziemi Lubuskiej zwycięsko pokonują trudności w wiosennych siewach

(Od specjalnego wysłannika)

Józef Kozdrowski, traktorzysta POM-u nr. 233 w Międzyrzeczu długo najpierw sam medytował nad tym, aby zwiększyć wydajność swojej pracy. Coś wieczorami obliczał, zerkał nierzadko do brulionu, z którym nie rozstawał się od czasu ukończenia kursu. Wreszcie nie wytrzymał i przedstawił swój plan brygadziście Woźniakowi. Zaczęli myśleć wspólnie.

W niedzielę, dnia 22 marca na zebraniu całej załogi POM-u, po uroczystym akcie wręczenia sztandaru przechodniego WRN w Zielonej Górze, Kozdrowski zgłosił długoterminowe zobowiązanie produkcyjne.

Słów nie rzucał na wiatr. Już poprzednio **Józek Kozdrowski, 20-letni przodujący traktorzysta swój kwartalny plan wykonał w 277,9 proc.** Zamiast przewidzianego planem wykonania 68 ha orki średniej w trzech pierwszych miesiącach, Kozdrowski ma już na swoim koncie 189 ha orki średniej.

Obecnie Józek pracuje w spółdzielni produkcyjnej w **Kursku.** Wraz z **Szycłem, Paluchem, Babolą i Szulikowskim** pragnie stworzyć przodującą brygadę POM-u. Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej chwali ich pracę.

Józka i innych z brygady, orzących opodal sosnowego lasu widać dobrze, jak równomiernie posuwają się na traktorach po polu. Co 8 godzin zatrzymują maszyny, oglądają je ze wszystkich stron, coś dokręcają i znów jadą.

28 marca spółdzielnia w Kursku zameldowała jako pierwsza w powiecie: **dzisiaj do południa zakończyliśmy siewy zbóż.**

Młodzi chłopcy i dziewczęta Ziemi Lubuskiej przyczyniając się do wzrostu sił i dobrobytu naszej Ojczyzny, godnie wcielają tym samym w życie nieśmiertelne nauki Wielkiego Stalina.

ZDZ. SŁOWIK



Na zdjęciu: fragment zaorywania miedzy na terenie nowej spółdzielni w Ludowie. Fot. CAF

Wskazania VIII Plenum KC PZPR — nasz drogowskaz

28.III. odbyło się w Warszawie VIII Plenum KC PZPR.

Plenum obradowało w okresie, który nakłada na Partię jeszcze większą niż dotąd odpowiedzialność, jeszcze poważniejsze obowiązki. Przychodzi nam dziś walczyć i pracować bez Towarzysza Stalina, bez Jego mądrych, przewidujących rad i wskazań — jednocząc się jeszcze ściślej wokół przeobrażających życie na ziemi, nieśmiertelnych stalinowskich idei.

W dniach, kiedy ból przetapia się w siłę, w decyzję — i w naszej Ojczyźnie stalinowskie idee coraz głębiej opanowują serca i umysły milionów ludzi. Ludzi, którzy nierozerwalnie złączyli losy swego życia, swoje najpiękniejsze dążenia z jutrem, któremu drogę wskazują i na czele narodu torują komuniści — wielka armia Towarzysza Stalina. Ku Partii — wypróbowanemu przewodnikowi w walce o urzeczywistnienie w naszym kraju idei Lenina i Stalina — zwróciły się dziś jeszcze pełniej nadzieje milionów ludzi pracy.

„...musimy uczynić wszystko, na co nas stać, aby być godnymi tego zaufania, z jakim zwracają się ku nam masy pracujące naszego narodu" — powiedział tow. Bierut w referacie wygłoszonym na Plenum. Referat ten, wskazujący jak w nowym, odpowiedzialnym okresie dziejowym przekuwać nieśmiertelne nauki Stalina w oręż walki o dalszy wzrost sił i hartu bojowego Partii, o dalsze wzmocnienie Frontu Narodowego — został przez Plenum KC uznany za wytyczną pracy całej Partii.

Ważnym zadaniem Partii jest dziś wyjaśnianie całemu narodowi wyjątkowego znaczenia, ogromnego wpływu życia i działalności Stalina — wielkiego przyjaciela i nauczyciela polskiej klasy robotniczej, polskiego narodu — na epokowe w naszych dziejach przemiany rewolucyjne, które legły u podstaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej wspaniałego rozwoju. Ważnym zadaniem Partii jest uświadamianie całemu narodowi wiekopomnych zasług Stalina w dziele odzyskania i umocnienia niepodległości Polski.

Stalin — przywódca międzynarodowego ruchu robotniczego — kierował historyczną walką o zwycięstwo komunizmu, nierozłącznie wiążąc ją z walką o prawdziwą wolność dla każdego narodu — był więc przyjacielem wszystkich narodów. Polska klasa robotnicza, naród polski szczycą się jednak szczególnym zainteresowaniem Stalina, Jego szczególnie serdeczną przyjaźnią.

Stalin wysoko oceniał rewolucyjną walkę, bohaterstwo polskiej klasy robotniczej. Przyjaźń, pomoc i wskazania Stalina były przewodnikiem polskiej klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii — SDKPiL, a później KPP w ideowym i organizacyjnym umacnianiu Partii, przezwyciężaniu ich błędów. Pod sztandarem stalinowskiej idei, wychowani w duchu stalinowskich nauk komuniści polscy powołali do życia PPR, która stanęła na czele walki narodu przeciw hitlerowskiemu okupantowi o wolną Polskę ludu pracującego.

Serdeczną przyjaźnią darzył Towarzysz Stalin polską klasę robotniczą, ufał jej, wierzył w jej rewolucyjną siłę. Dziś pod sztandarem stalinowskich idei, w myśl stalinowskich nauk polska klasa robotnicza z PZPR na czele prowadzi naród polski do walki o zbudowanie socjalizmu.

Nieoceniony jest wkład Stalina w odzyskanie przez Polskę niepodległości w wyniku zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej. Nieoceniona jest pomoc Stalina, pomoc Związku Radzieckiego, która stała się podstawą odbudowy Polski w nowych sprawiedliwych granicach, stanowiących doniosły czynnik potęgi i niezawisłości naszego kraju. Od pierwszych dni po wyzwoleniu, od pierwszych transportów zboża czy bawełny po mocarne urządzenia Nowej Huty i Żerania, po pnące się w górę konstrukcje Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie — towarzyszyła nam serdeczna pomoc Stalina — pomoc ZSRR. Bez pomocy Towarzysza Stalina i Jego Partii, bez przyjaźni i głębokiej ufności narodów ZSRR do polskich mas ludowych, do narodu polskiego, nie zdołalibyśmy odbudować silnej Polski w nowych granicach, pokonać licznych przeszkód i trudności, zapewnić jej gospodarczego i kulturalnego rozkwitu.

Aby w obecnym odpowiedzialnym okresie historycznym umacniać i rozwijać w naszym kraju dzieło Stalina — VIII Plenum KC PZPR wskazało Partii najistotniejsze, najpilniejsze zadania w walce o dalsze wzmocnienie Partii i Frontu Narodowego, o jeszcze ściślejsze zespolenie Partii i narodu w nieugiętym dążeniu do wcielenia w życie wielkich stalinowskich idei.

Aby zwycięsko prowadzić historyczną walkę o zbudowanie nowego socjalistycznego społeczeństwa — w myśl wskazań Stalina — należy przede wszystkim pracować nad wzmocnieniem siły i spoistości Partii jako „partii najlepszych synów klasy robotniczej, partii najofiarniejszych bojowników w służbie narodu, partii godnej wielkiego miana spadkobierców idei i nauk Lenina i Stalina". Dla tego celu Partia strzec będzie czystości swych szeregów, usuwając ludzi ideologicznie obcych, ludzi chwiejnych i przypadkowych, strzec swej jedności i zwartości, przygotowywać i przyjmować do swych szeregów ludzi przodujących, najgodniejszych. Wzrastają poważnie wymagania stawiane członkom Partii. Partia wymaga od każdego swego członka postawy świadomego i ofiarnego bojownika, który wysoko dzierżyć będzie chlubne miano towarzysza partyjnego.

Aby prawidłowo, świadomie uczestniczyć w budowaniu socjalizmu w myśl wskazań Stalina — każdy członek Partii, wszystkie jej organizacje muszą nieustannie oświetlać drogę swej praktycznej pracy teorią rewolucyjną — uzbrajać się w gruntowną znajomość marksizmu-leninizmu. Szczególnie ważnym zadaniem jest dla członków Partii studiowanie dzieł Stalina i Lenina, kierownictwo i pomoc w studiowaniu drogi wielkiego życia i dzieł Stalina przez najszersze masy narodu.

Stalin uczy, iż życiodajnym źródłem siły i wzrostu Partii jest zacieśnianie więzi z masami, praca polityczna Partii wśród mas. W myśl wskazań Stalina Partia jeszcze bardziej umacniać będzie tę codzienną więź z masami, umacniać Front Narodowy, jeszcze pełniej ukazywać będzie narodowi wielkość i urzekające piękno sprawy zwycięstwa socjalizmu, zwycięstwa komunizmu w naszym kraju, zrozumiale wyjaśniać ludowi pracującemu sens, cele i zasady polityki Partii i Rządu Ludowego. Jak wykazały bolesne dni marcowe, porywające stalinowskie idee naszej Partii niepowstrzymanie opanowują świadomość milionów ludzi.

„Dziś najwyższym zadaniem naszej Partii — powiedział tow. Bierut — jest spoić nierozerwalną więzią wielomilionowe masy pracujące naszego narodu z wielką wyzwoleńczą ideą i misją historyczną proletariatu, której przodownikami, wyrazicielami, chorążymi byli najwięksi geniusze ludzkości, uznani przez całą postępową ludzkość — bojownicy jej promiennego jutra — Lenin i Stalin".

Aby urzeczywistniać stalinowskie idee Partia jeszcze wytrwalej mobilizować będzie masy pracujące do wzmożonych wysiłków w dziele budowy socjalizmu, kierować ich inicjatywą i twórczym wysiłkiem w walce o pełną realizację zadań planów gospodarczych, o rozwój współzawodnictwa socjalistycznego jako podstawowej metody budownictwa socjalizmu, o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Partia, czołowa siła Frontu Narodowego, pogłębiać będzie w narodzie polskim świadomość wielkiej roli wzrostu sił państwa ludowego, wzrostu sił jego armii i organów bezpieczeństwa — dla kształtowania naszego socjalistycznego jutra, zabezpieczenia naszej niepodległości, spotęgowania naszego wkładu w sprawę pokoju. Partia mobilizować będzie naród do nieustannego wzmacniania państwa przez ofiarną, codzienną pracę, przez coraz ściślejsze zwieranie się narodu we Froncie Narodowym, przez coraz pełniejszy udział mas w rządzeniu państwem.

Wobec wzmożonej dywersji wroga, usiłującego utrudnić potężny, nieodwracalny proces jednoczenia naszego narodu — Partia zaostrzając nieustannie czujność rewolucyjną na wszystkich odcinkach pracy, uczyć będzie masy pracujące tej czujności, uczyć będzie jak demaskować i unieszkodliwiać wroga.

Partia pogłębiać będzie w narodzie świadomość doniosłego znaczenia umacniania naszego braterstwa z narodami Kraju Rad, nieustannego pogłębiania przyjaźni i solidarności między skupionymi wokół ZSRR narodami krajów obozu pokoju, demokracji i socjalizmu — największej zdobyczy epoki stalinowskiej — dla sprawy pokoju, dla przyszłości naszego kraju.

Wskazania VIII Plenum KC PZPR są w tym ważnym dziejowym okresie drogowskazem i dla ZMP — pierwszego pomocnika i rezerwy Partii.

W trudnych dniach ku ZMP — właśnie jako pierwszemu pomocnikowi i rezerwie Partii — zwróciły się ze szczególnym zaufaniem i wiarą masy przodującej młodzieży. Nasze zadanie — to sprostać wyższym jeszcze wymaganiom, jakie stają dziś przed ZMP.

Jednym z podstawowych czynników wzrostu sił Partii prowadzącej naród Stalinowską drogą — jest siła i poziom ideowy jej rezerwy — ZMP, praca polityczna ZMP nad wychowywaniem milionów chłopców i dziewcząt na świadomych i ofiarnych bojowników o zwycięstwo socjalizmu, zwycięstwo komunizmu.

Obowiązkiem ZMP jest wytrwała praca nad nieustannym, zdrowym wzrostem szeregów organizacji, nad umacnianiem jej robotniczego trzonu. Obowiązkiem ZMP jest stałe podnoszenie poziomu pracy politycznej organizacji, ściśle wiązanie twórczego wysiłku młodzieży na rusztowaniach socjalizmu w Polsce z teorią rewolucyjną: systematycznie kształtować trzeba w młodzieży naukowy pogląd na świat, przyswajać jej podstawy marksizmu-leninizmu, wyjaśniać jej cele i zasady polityki Partii i Rządu. Szczególną troską otoczone być musi szkolenie ideologiczne i tysiące samorzutnie z inicjatywy młodzieży powstałych zespołów studiowania życia i dzieł Stalina.

Doniosłe zadanie ZMP — to pogłębianie serdecznej więzi Związku z całą młodzieżą, kształtowanie w niej świadomości, iż najpiękniejsza przyszłość młodego pokolenia, rozkwit naszej Ojczyzny, realizacja marzeń o braterstwie wszystkich narodów, o świecie bez wojen — wszystko to ucieleśnia się właśnie w boju o zwycięstwo socjalizmu, zwycięstwo komunizmu.

Obowiązkiem ZMP jest przeobrażanie tej narastającej siły ideowej w pionierską pracę milionów młodych budowniczych socjalizmu dla zwycięstwa stalinowskich idei w Polsce.

Szczytny, szczególnie odpowiedzialny wobec Partii obowiązek ZMP — to nieustanna praca nad wychowaniem i kierowaniem w szeregi Partii zastępów godnych zaufania, najlepszych młodych przodowników pracy i nauki.

Wypełnianie u boku Partii wskazań VIII Plenum KC PZPR jest dziś pierwszym obowiązkiem każdego zetempowca, każdej organizacji zetempowskiej.

Świadectwo sukcesów narodu radzieckiego

Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ogłosiły komunikat o nowej, szóstej po wojnie zniżce cen artykułów spożywczych i przemysłowych w ZSRR, obowiązującej od dnia 1 kwietnia 1953 r.

Obniżką od 5 do 50 procent objęte zostały podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe, stanowiące przedmiot powszechnego użytku ludzi radzieckich. A więc m. in. — pieczywo i mąka, mięso i przetwory mięsne, tłuszcze, ziemniaki, warzywa i owoce, tkaniny, odzież, obuwie, mydło i wyroby tytoniowe, instrumenty muzyczne, materiały budowlane, lekarstwa, zapałki, nafta i benzyna, rowery, zegarki i wiele innych artykułów przemysłowych.

Nowa zniżka cen w Związku Radzieckim — to wielki krok na drodze nieustannego zwiększania siły nabywczej ludzi radzieckich, to krok na drodze nieustannego podwyższania poziomu życia i dobrobytu obywateli kraju zwycięskiego socjalizmu, kraju budującego komunizm. Obniżenie cen jest dowodem zwycięstw, jakie Związek Radziecki osiąga na drodze budownictwa komunistycznego.

W Związku Radzieckim rządzi niepodzielnie podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, odkryte i sformułowane przez Towarzysza Józefa Stalina w jego ostatniej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", Prawem tym jest:

„...zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki".

Realizacji tego prawa służą wszystkie wysiłki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Tą drogą prowadził partię komunistyczną i naród radziecki Wielki Stalin. Tak Towarzysz Stalin uczył i wychowywał KPZR i naród radziecki. I tą drogą, realizując testament Wielkiego Stalina idą dziś narody radzieckie pod przewodem swojej sławnej Partii Komunistycznej.

„W dziedzinie polityki wewnętrznej nasza główna troska polega na tym — mówił przewodniczący Rady Ministrów ZSRR tow. G. M. Malenkow na wiecu żałobnym w Moskwie 9 marca 1953 r. w dniu pogrzebu Józefa Stalina — **aby nieugięcie dążyć do dalszego podniesienia dobrobytu materialnego robotników, kołchoźników, inteligencji, wszystkich ludzi radzieckich. Prawem dla naszej partii i rządu jest obowiązek stałego troszczenia się o dobro narodu, o maksymalne zaspokajanie jego potrzeb materialnych i kulturalnych".**

Narody radzieckie powitały komunikat Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR o zniżce cen **jako nowy dowód swoich sukcesów, osiąganych w budownictwie komunizmu.**

Wielkie dzieło budownictwa komunistycznego, którego celem jest szczęście człowieka, dzieło wszechstronnego rozwoju potęgi Związku Radzieckiego — jest dziełem pokojowego **budownictwa.** Nowa, szósta po wojnie zniżka cen na artykuły spożywcze i przemysłowe, dokonana w imię najżywotniejszych interesów narodu radzieckiego — jest świadectwem pokojowej polityki ZSRR. Towarzysz Stalin, w rozmowie z korespondentem „Prawdy" uczył, że żadne państwo, które prowadzi politykę wojenną nie może „kontynuować polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych..."

Wystarczy przyjrzeć się któremukolwiek państwu kapitalistycznemu, prowadzącemu na rozkaz USA szaleńcze przygotowania wojenne lub samym Stanom Zjednoczonym, których cała ekonomika podporządkowana jest przygotowaniom do nowej wojny — aby stwierdzić, że **w takim państwie nie może być mowy o obniżce cen na artykuły masowego spożycia.** Wprost przeciwnie — **nieodłącznym zjawiskiem przygotowań wojennych i szaleńczych zbrojeń jest nieustanny wzrost cen, jest stałe kurczenie się pokojowych gałęzi przemysłu, a co za tym idzie — pogłębianie się ogólnego zubożenia i wzrost bezrobocia.**

I tak, podczas kiedy w Związku Radzieckim realne płace ludzi pracy rosną nieustannie, a dzięki ostatniej obniżce cen wzrosną jeszcze bardziej, **we Francji i we Włoszech realne płace stanowiły w roku 1952 zaledwie mniej niż połowę płac przedwojennych.** W krajach prowadzących przygotowania wojenne **następował i następuje nieustanny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby.** Ogłoszone ostatnio sprawozdanie Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ o światowej sytuacji gospodarczej w latach 1951—52 podaje, że np. we Francji ceny za artykuły pierwszej potrzeby wzrosły w tym okresie o 22 proc., w Szwecji o 16 proc., w Norwegii o 14 proc., w Anglii o 10 proc., w Niemczech zachodnich i Danii o 9 proc.

Jakże wymowny jest tu przykład Anglii, gdzie według oficjalnych danych rządowych wzrost cen w styczniu 1953 roku w porównaniu ze styczniem 1951 r. kształtował się następująco: ceny chleba wzrosły o 36 proc., mąki o 75 proc., mięsa o 75 proc., margaryny o 80 proc., ziemniaków o 42 proc., mleka o 30 proc. itp.

Jeśli ten stan zestawi się z przeprowadzoną w dniu 1 kwietnia br. szóstą po wojnie zniżką cen w Związku Radzieckim, stanowi to jaskrawe i przekonywujące przeciwstawienie pokojowej, służącej żywotnym interesom narodu polityki Związku Radzieckiego i wojennej polityki państw bloku atlantyckiego, godzącej w interesy narodów.

Ten charakter pokojowej polityki Związku Radzieckiego, źródła tej polityki tak oto scharakteryzował przewodniczący Rady Ministrów ZSRR tow. G. M. Malenkow w przemówieniu na wiecu żałobnym w Moskwie 9 marca 1953 r., w dniu pogrzebu Józefa Stalina:

„Wielki Stalin wychowywał nas w duchu bezgranicznie ofiarnej służby w interesie narodu. Jesteśmy wiernymi sługami narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny".

Pragnienie pokoju w sercach narodu radzieckiego, jego płomienna nienawiść do wojny znajduje wyraz w pełnym poświęcenia i zapału trudzie nad budową komunizmu, w rozwiniętym na olbrzymią skalę pokojowym budownictwie wszechstronnej potęgi Związku Radzieckiego.

Sukcesów Związku Radzieckiego, osiąganych na drodze stałego podnoszenia dobrobytu obywateli radzieckich nie jest w stanie ukryć propaganda podżegaczy wojennych. Masy ludowe w krajach kapitalistycznych widzą i przekonują **się na przykładzie ZSRR** — kto prowadzi politykę pokoju, a kto prowadzi politykę wojny, kto reprezentuje najżywotniejsze interesy narodów, a kto zagraża tym interesom. I dlatego masy ludowe krajów kapitalistycznych darzą gorącą sympatią i czynnym poparciem politykę Związku Radzieckiego, służącą sprawie zachowania i utrwalenia pokoju.

Nieustanny wzrost potęgi ZSRR, wzrastający z każdym rokiem dobrobyt ludzi radzieckich ma olbrzymie znaczenie dla narodów krajów demokracji ludowej, które idą drogą budownictwa socjalistycznego, pokonując ofiarnie, w oparciu o braterską pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego, trudności wyrastające na tej drodze. W nieustannym wszechstronnym rozkwicie ZSRR narody krajów demokracji ludowej widzą przykład zagrzewający do wzmagania walki o zbudowanie ustroju socjalistycznego.

Radość, z jaką społeczeństwo radzieckie powitało komunikat Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR o nowej zniżce cen na artykuły spożywcze i przemysłowe — dzieli w pełni naród polski, świadomy, że **pomoc Związku Radzieckiego stanowi źródło naszych wszelkich zwycięstw w budowaniu podstaw socjalizmu, że siła i potęga Związku Radzieckiego jest gwarancją naszej niepodległości i niezależności.** I dlatego każdy dokument świadczący o dalszym wszechstronnym rozwoju Związku Radzieckiego, jego pokojowej ekonomiki, o nowych zwycięstwach narodów radzieckich w budownictwie komunistycznym — a takim dokumentem jest komunikat o zniżce cen — wita naród polski z radością.

S. K.

FILM

Bohaterowie i bohaterki

Scenariusz i reżyseria: Sze Tung Szan. zdjęcia: Li Pan, muzyka: Chuang Czun. Produkcja: Pekińska Wytwórnia Filmowa, 1951 (Chiny).

Film „Bohaterowie i bohaterki" jest czwartym z kolei filmem chińskim, który po „Córkach Chin", „Dziewczynie o białych włosach" i „Stalowych bojownikach", oglądamy na naszych ekranach. Film ten został wyróżniony na VI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlowych Varach.

Akcja filmu rozgrywa się w 1936 roku w jednej ze wsi chińskich. Nawiązuje ona do walki narodowo - wyzwoleńczej, jaką w tym okresie toczył lud chiński przeciw japońskiemu imperializmowi, do którego przyłączali się zdradzając narodowe interesy — kuomintangowscy przywódcy.

Początek filmu obrazuje nędzę i ucisk, jakie panowały na wsi chińskiej w okresie rządów Czang Kai-szeka. Widzimy wyraźnie klasową strukturę wsi chińskiej — nielicznych bogaczy i masy biednego, pracowitego chłopstwa. Pod wpływem walki o wyzwolenie narodowe i władzę ludu, kierowanej przez Partię Komunistyczną, pogłębia się antagonizm między wysługującymi się Japończykom bogaczami, a masami chłopstwa, widzącego swój cel w walce o władzę ludu w sojuszu z proletariatem.

Film pokazuje, jak szybko rosła świadomość mieszkańców wsi, jak wyrastali spośród nich świadomi bojownicy o sprawę ludu. Takimi staje się młodzi bohaterzy filmu — chłopak i dziewczyna, zakochani w sobie.

Twórcy filmu pokazali, jak indywidualne losy bohaterów łączyły się nierozerwalnie z przemianami rewolucyjnymi, zachodzącymi w kraju. Obrazując ich dzieje, dali jednocześnie szeroki obraz walki narodu chińskiego z japońskimi najeźdźcami, stworzyli wiele postaci, w których działaniu wyraża się ludowe bohaterstwo, mądrość i niezłomność rewolucyjna. Kontrastują z nimi postacie zdrajców, których nędzę moralną ukazuje akcja. Film jest pełen prostoty i niefałszowanego patosu, tak charakterystycznego dla filmów chińskich.

J. B.

„Nieświeże jajo"



Dn. 29 marca senat włoski, z wyjątkiem komunistycznych i socjalistycznych senatorów, po posiedzeniu, które trwało 77 godzin bez przerwy i zakończyło się burzliwymi zajściami, zatwierdził rządowy projekt ustawy o faszystowskiej reformie ordynacji wyborczej.

Rys. Z. Nowak

Zamiast pomóc — wykluczyli z ZMP

W lutym br. wykluczono z szeregów ZMP młodego robotnika szewskiej Spółdzielni Pracy „Wspólna siła" — Wiesława Grabowskiego. Powód wykluczenia: Grabowski nie wywiązał się z nałożonych na niego obowiązków propagandysty; m. inn. z jego winy nie zostało zorganizowane w tym zakładzie szkolenie ideologiczne młodzieży. Odbyły się co prawda jesienią ub. r. dwa zajęcia szkoleniowe, zorganizowane przez Grabowskiego, ale później sprawa utknęła na martwym punkcie.

Wiesław Grabowski ma lat siedemnaście. Jest inwalidą. Do ZMP wstąpił w 1949 r. Pracę w spółdzielni szewskiej rozpoczął w ubiegłym roku po skończeniu szkoły zawodowej.

Koledzy z Zarządu Dzielnicowego ZMP — Praga Centralna jak i ze spółdzielni szewskiej „znają" Grabowskiego jako dobrego, aktywnego członka organizacji, który w szkole zawodowej dobrze wywiązywał się ze swoich obowiązków. Podkreśla to m. in. obecny przewodniczący koła ZMP w spółdzielni szewskiej „Wspólna siła" — Ireneusz Szynkiewicz, b. przewodniczący koła Kobiałko i inni.

— „Ale co się stało z nim ostatnio? Dlaczego nie wywiązał się z zadania? Tego nie możemy zrozumieć — mówią ci towarzysze. Zaniedbywał swoje obowiązki, nie przychodził na zebrania, no i w końcu z jego winy nie zostało zorganizowane u nas szkolenie ideologiczne".

— A może Grabowski miał jakieś trudności? — pytaliśmy kolegów z zarządu koła ZMP i zarządu dzielnicowego ZMP. Może było mu ciężko i nie dawał sobie rady. Dojeżdżał przecież codziennie do pracy z Otwocka, poza tym jest inwalidą...

— My nie wiemy o żadnych trudnościach... Przyjeżdżał tu często z zarządu dzielnicowego ZMP kierownik wydziału propagandy tow. Kuźma (obecnie pracuje w Zarządzie Stołecznym ZMP) i pomagał mu... Ostrzegaliśmy Grabowskiego, dostał nawet naganę. Nie pomogło, więc wykluczyliśmy go i koniec.

A jednak nie koniec sprawy

Po dokładnym i wszechstronnym zbadaniu sprawy okazało się, że zarówno aktywiści zarządu koła ZMP jak i zarządu dzielnicowego ZMP, a nawet sam tow. Kuźma, który często przyjeżdżał do tej organizacji bardzo mało wiedzieli o życiu Grabowskiego, a jeszcze w mniejszym stopniu znali jego sytuację osobistą w domu.

Grabowski, mimo młodego wieku jest bardzo żarliwym aktywistą, jeśli można by to tak określić. Zbyt szybko decyduje się na dawane mu propozycje, przyjmuje obowiązki. I tak np. odpowiedzialność prelegenta została mu wmówiona „na siłę".

— Co to znaczy dla ciebie, — powiedział na zebraniu ówczesny przewodniczący koła ZMP, Kobiałko — wiemy, że potrafisz pracować. Pójdziesz na 10-dniowy kurs...

— A potem... zapytał Grabowski.

— A potem będziesz prowadził szkolenie. Zresztą nie będziesz sam. Jest was trzech. A jak ci będzie ciężko, to po możemy. Rozumiesz, musimy posłać dwóch ludzi na kurs prelegentów. Nie mamy nikogo w tej chwili, musisz jechać...

Tak mniej więcej wyglądało typowanie zetempowca Grabowskiego na kurs prelegentów. Grabowski zgodził się. **Pojechał na kurs.**

Po powrocie z kursu zaczął myśleć nad sprawą zorganizowania szkolenia w zakładzie. Tow. Garbarczyk, który był bezpośrednio odpowiedzialny za szkolenie, chorował, nie przychodził w ogóle do pracy, a Grabowskiemu nie łatwo było w pojedynkę rozpocząć szkolenie zwłaszcza, że zarząd koła ZMP nie poczuwał się do tego, aby przyjść mu z pomocą, tylko czekał kiedy nareszcie zacznie się „to szkolenie". Ostatecznie odbyły się dwa zajęcia szkoleniowe.

Gdy aktywiści nie znają prywatnego życia członka ZMP

W międzyczasie sytuacja osobista Grabowskiego znacznie pogorszyła się. Po odejściu zamężnej siostry z domu, na barki jego spadła odpowiedzialność za utrzymanie rodziny (ojciec umarł w 1950 r.). Nie łatwo było mu zorganizować sobie czas, zwłaszcza, iż obecnie na jego wyłącznym utrzymaniu pozostawała 64-letnia matka. Ponadto mimo kłopotów domowych Grabowski uczył się (przerabiał w domu XI kl.) co również nie było łatwe. Do tego wszystkiego przyszła jeszcze choroba — zapalenie płuc i Grabowski musiał, chcąc nie chcąc, opuścić szereg dni pracy w listopadzie i grudniu 1952 r.

Ale o tym wszystkim nikt „nie wie" i nikt nie chce wiedzieć. Ani zarząd koła ZMP, ani zarząd dzielnicowy. I to jest właśnie najbardziej zadziwiające, gdyż Grabowski, trapiony niewywiązywaniem się z obowiązków, zwracał się o pomoc do zarządu koła ZMP, mówił o swoich trudnościach w zarządzie dzielnicowym.

— Co tam będziesz się wykręcał. **Nie chce ci się i tyle** — odpowiadali mu koledzy z zarządu koła. I tak np. kiedy w styczniu b.r. Grabowski składał na zebraniu samokrytykę i mówił o swoich trudnościach, proponując równocześnie w związku z jego trudną sytuacją odpowiedzialność za szkolenie powierzyć członkowi ZMP Adameczkowi, z tym że Grabowski zobowiązywał się mu pomagać, przewodniczący powiedział: — Nie wykręcaj się. Zabierz się lepiej do roboty, bo jeśli nie, to może zapaść przykra dla ciebie uchwała o usunięciu z organizacji...

—Kier. wydz. propagandy ZD ZMP Kuźma dość często przychodził do koła ZMP przy spółdzielni szewskiej „Wspólna siła" — zaniepokojony słabą pracą koła, a szczególnie szkoleniem, które się nie odbywało. Co jednak uczynił tow. Kuźma, jak dopomógł zarządowi koła, a w szczególności Grabowskiemu i Adameczkowi w zorganizowaniu szkolenia? Nie można niestety powiedzieć aby cośkolwiek pomógł. Obecność jego ograniczała się do zapytań „no i kiedy będzie" i do informacji, co do tematu szkolenia itp. Pobyt tow. Kuźmy kończył się najczęściej niedwuznaczną groźbą w stosunku do propagandysty „jeżeli teraz nic ruszycie to potrafimy z wami załatwić..."

„Załatwili..."

I rzeczywiście załatwili. Pewnego dnia Grabowski dowiedział się pośrednio, że prawdopodobnie — jak mu oświadczył nie bez zakłopotania przewodniczący koła ZMP Kobiałko — został wydalony z szeregów ZMP.

„Taka jest decyzja zarządu dzielnicowego i koniec". Później sprawa ta stanęła formalnie na zebraniu koła ZMP. Kilkanaście dni później Grabowski został zwolniony z pracy.

Tak wyglądają fakty. Wydaje się, że decyzja zarządu dzielnicowego ZMP Praga - Centralna i koła ZMP przy spółdzielni szewców „Wspólna siła" jest niesłuszna — daleko nie przemyślana, zbyt pochopna i jednostronna. Nikt—ani zarząd koła ZMP, ani zarząd dzielnicowy (szczególnie tow. Kuźma) — nie wniknął głębiej w sprawę Grabowskiego, w jego sytuację, nikt nie przyszedł mu w trudnych dla niego chwilach z pomocą. Dlatego też został popełniony poważny błąd. Sprawę człowieka — potraktowano bezdusznie, formalnie nie wnikając w sedno sprawy.

Błąd ten trzeba szybko naprawić. Zarząd Dzielnicowy ZMP Praga - Centralna winien raz jeszcze dokładnie i to bardzo dokładnie, zbadać sytuację w kole ZMP przy spółdzielni „Wspólna siła", przeanalizować warunki tej pracy i osobistego życia Grabowskiego, samokrytycznie ustosunkować się do „pomocy" udzielanej Grabowskiemu ze strony ZD ZMP, a szczególnie tow. Kuźmy i dokonać rewizji podjętej uchwały.

Niezależnie od tego zarząd dzielnicowy ZMP winien wyciągnąć z powyższego wypadku wnioski do swojej pracy. Nie wolno pochopnie załatwiać żadnej sprawy bez wnikliwego i wszechstronnego zbadania jej. Nie wolno zbyt łatwo, bez trudu, w biurokratyczny sposób skreślać i wykluczać z organizacji. Wykluczenie z szeregów ZMP, to najwyższy wymiar kary — stosować go należy z całą odpowiedzialnością.

Wydaje nam się, iż konieczna tu będzie również pomoc Zarządu Stołecznego ZMP w wyjaśnieniu tej sprawy, zwłaszcza, iż Grabowski odwołał się do Prezydium ZS ZMP.

ZDZISŁAW PISARSKI

Młodzież Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach

realizuje długookresowe zobowiązania

Nie puścimy ani jednego braku



Członkowie grupy młodzieżowej pracujący przy odlewach pompy olejowej: Gustaw Pawlicki, Irena Świerta i Mieczysław Śpiewak.

Niedawno, jakby na spotkanie wiosny 1953 roku, z bramy starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych wyjechał samochód o numerze kolejnym „dziesięć tysięcy". W miasteczku nikt nie zwrócił specjalnej uwagi na tę właśnie ciężarówkę. — Codziennie przecież tyle nowych samochodów opuszcza Starachowice, kierując się do najodleglejszych części Polski! Ale w fabryce był to uroczysty moment, a najbardziej zasłużeni pracownicy otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

Teraz, nieprzerwanym sznurem, zjeżdżają z taśmy dalsze samochody. Załoga przystąpiła do nowego, długookresowego współzawodnictwa socjalistycznego, do walki o rytmiczne wykonywanie planów, o jakość samochodów, o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Kadłub pompki olejowej

Benzyna, to pokarm dla silnika, oliwa, to jakby krew. Oliwę w organizmie silnika rozprowadza metalowe serce — pompka olejowa. Pompka musi funkcjonować bez zarzutu! Zła praca pompki może doprowadzić silnik do ciężkiej, długotrwałej i kosztownej choroby — do zatarcia. Dlatego kontrola musi tu być szczególnie wnikliwa i wszechstronna; dlatego praca przy frezowaniu i otaczaniu pompki wymaga od robotnika wysokich kwalifikacji zawodowych i stałej uwagi.

...Hala wydziału P-2 jest olbrzymia; setki faszyn stoją w kilku długich rzędach, a przez szklany dach padają na nie złote promienie słońca. Gdzieś w środku hali, przy kilku precyzyjnych maszynach, pracuje młodzieżowa brygada **Jana Dziedzica.** Składa się ona z 4 zetempowców. **Jan Dziedzic, Józef Adamczyk i Marian Nowak** jeszcze w zeszłym roku chodzili do tej samej klasy przyfabrycznej szkoły zawodowej. **Stanisław Adamczyk** był już przedtem zatrudniony w FSC.

Narodziny brygady

Brygada jest młoda wiekiem swych członków i młoda czasem swego istnienia. — Powstała w dniu kiedy przyszła wiadomość o śmierci Towarzysza STALINA.

...**Dziedzic jadł właśnie w domu śniadanie, patrząc co chwila na zegar, czy nie czas już iść do fabryki, kiedy przez radio nadano komunikat o śmierci Towarzysza STALINA.** Ze ściśniętym sercem szedł do pracy. W wydziale, przed robotą, odbyła się masówka. Dźwięki Międzynarodówki płynęły przez halę. Potem, jakby na jej zew, zaczęły swój śpiew maszyny. Robotnicy pracowali tego dnia w milczeniu...

Po południu w Zarządzie Zakładowym ZMP zjawił się Józef Dziedzic. — **Nas jest czterech... czterech zetempowców,** — powiedział. — **Chcemy od dzisiaj pracować jako brygada młodzieżowa i dla uczczenia pamięci Towarzysza Stalina zaciągnąć Wartę, wykonując w ciągu dnia 10 kadłubów na jednego więcej.** Tak powstała brygada młodzieżowa, pracująca przy obróbce pomp olejowych. Czterech młodych robotników postanowiło pracować i współzawodniczyć razem, w zespole. Postanowiło produkować więcej, lepiej i taniej. — Aby potężniało i rosło stalinowskie dzieło socjalizmu . Aby potężniały siły pokoju!

15 marca Jan Dziedzic stanął na trybunie:

— **My postanawiamy** — mówił w imieniu brygady — **pracować pod hasłem: „Nie wypuścimy z naszego stanowiska żadnego braku"** — tak, jak nasz kolega z działu elektrycznego — Wiktor Saja.

Przemyślane i przygotowane

Niemal do końca ubiegłego roku na stanowiskach obrabiających pompy olejowe, obsługa zmieniała się co kilka tygodni. Przychodzili starsi i młodsi, robotnicy mniej i bardziej doświadczeni, a po niedługim czasie przenosili się gdzie indziej. Na serię pomp, to jest około 200 sztuk, z obróbki wychodziło 60—70 braków. Drugie tyle braków — materiałowych — pochodziło z odlewni. Razem biorąc, niemal połowa serii szła na złom... Normy nie wyrabiano, uważając ją za zbyt wysoką. Zarobek był kiepski...

A teraz, po kilku zaledwie miesiącach, młoda brygada podejmuje zobowiązanie długofalowe, mówiące m. in.: „Nie wypuścimy żadnego braku"?... Przedtem 60 — 70 braków w obróbce, a teraz nic? Przecież cudów nie ma!

I rzeczywiście — cudów nie ma. Jest natomiast młoda brygada, która podjęła zobowiązanie i wykonuje je konsekwentnie. Aby wszystko to dokładniej zrozumieć, trzeba sięgnąć pamięcią o kilka miesięcy wstecz.

Józef Adamczyk po ukończeniu szkoły postawiony został właśnie przy jednej z maszyn frezujących odlewy kadłuba pompki olejowej. Był sumienny, robota szła mu nieźle i w krótkim czasie opanował pracę. Ale co z tego! Inni stale się zmieniali i produkcja na tym odcinku — zarówno ilościowo, jak i jakościowo — kulała poważnie. Wtedy Adamczyk „skaptował" Dziedzica: **„Przenieś się na nasz oddział** — agitował kolegę. — **Mówię ci, robota trudna, ale przecież pracować tam, gdzie trudno to nasz zetempowski obowiązek..."** Dziedzic „wytargował" przeniesienie z innego wydziału i namówił trzeciego kolegę — Nowaka. Dołączył się do nich jeszcze Stanisław Adamczyk. (Później okazało się, że to nawet kuzyn Józefa Adamczyka, czego przed tym żaden z nich nie wiedział. Dogadali się bliskiego pokrewieństwa podczas któregoś śniadania...). I tak zaczęli pracować — najpierw każdy w pojedynkę, a później razem — brygadą.

300 procent

Dni mijały, a ilościowe wykonanie ciągle rosło i osiągnęło w końcu 300 proc. na dniówkę!

„A więc można tutaj i wyrobić i zarobić!" — mówili ucieszeni.

Sukces ten był plonem wytrwałości i świadomości, pogłębianej na szkoleniu ZMP-owskim. Chłopcy wiedzieli, jak ważna dla zakładu i całego kraju jest ich robota. Toteż podczas przerw śniadaniowych radzili zwykle, jak pracę usprawnić! Jednym z palących problemów była sprawa noża, który co dwa dni trzeba było zmieniać. Bardzo często w trakcie frezowania szczerbił się, uszkadzając kadłuby. — Z takim nożem można osiwieć! — powiedział któregoś dnia zrozpaczony Dziedzic, stwierdziwszy, że szczerbate ostrze wybrakowało kolejną pompkę. I od razu postanowił: Idę do kierownika wydziału, żeby mi pozwolił samemu ostrzyć noże. Tu trzeba coś wykombinować!

I wykombinował. — Po kilkunastu doświadczeniach opracował nowy, mocniejszy model noża, o nieco innym kącie skrawania. Nóż ten pracuje cały tydzień na dwie zmiany i nie szczerbi się, a więc — nie kaleczy frezowanych części.

Rzetelne opanowanie operacji na obsługiwanej maszynie, usprawnienie dokonane przez Dziedzica, a przede wszystkim głębokie przekonanie całej czwórki, że od jakości ich pracy zależy jakość samochodów, na które czeka kraj — oto co upoważniło młodą brygadę do podjęcia zobowiązania: „Nie wypuścimy żadnego braku!".

I tak jest rzeczywiście! — Na ponad tysiąc sztuk kadłubów (czyli 8 serie) — mówi z zadowoleniem kontrolerka **Stawarska** — nie znalazłam ani jednego braku. A jeszcze przed podjęciem długofalowych zobowiązań odrzucałam 7 — sztuk na serię.

Tow. Stawarska nie znalazła braków, bo kontrolę poprzedziła samokontrola. Członkowie brygady przyjęli taki system pracy: kiedy zdejmują kadłub pompki po frezowaniu, zakładają drugi i puszczają w ruch maszynę, a równocześnie sprawdzają dokładność wykonanych poprzednio frezów, odbijają swoją cyferkę na odlewie, jako podpis i gwarancję.

Pewna to gwarancja! Pompka olejowa — serce silnika samochodu „Star", funkcjonować będzie dobrze!

Zobowiązania, które dyktowane są przez potrzeby

Kontrolerka **Stawarska** jest zadowolona z produkcji brygady Dziedzica. Zupełnie nie ma braków! Równocześnie wskazuje ręką pod stół, gdzie leży kilkanaście kadłubów pompki olejowej i mówi: „W odlewni też się musieli wziąć za walkę z brakami. Patrzcie — tu nie seria dobiega końca, a tu nie spełna 20 uszkodzeń odlewniczych! W zeszłej serii mieliśmy 40, a przedtem nigdy mniej jak 50 — 60! Porowatość w odlewach wykrywaliśmy w trakcie frezowania, lub dopiero podczas kontroli wodnej. Ile z tego powodu szło na marne pracy ludzi i maszyn, ile pieniędzy!

W niedalekiej przeszłości braki materiałowe plus braki z obróbki wynosiły około [illegible] proc. Teraz spadły dużo poniżej 10-ciu procent!"

★

...Kadłub pompki olejowej powstaje w odlewni fabrycznej. Stanowisko, produkujące kadłuby, obsługiwane jest przez grupę młodzieżową Gustawa Pawlickiego. Grupa nie zna brygady młodzieżowej Dziedzica. A mimo to w jakże podobny sposób zaradzono tu taj brakoróbstwu!

Przewodniczący koła oddziałowego ZMP, technik Mieczysław Dygas, kilkakrotnie przeprowadzał pogadanki z grupą Pawlickiego, przygotowując młodzież do podjęcia zobowiązań długookresowych. — Widzicie — tłumaczył — tu nie chodzi o to, żeby podjąć pierwsze lepsze zobowiązanie. Trzeba, żeby nasze zobowiązania pomogły produkcji, wpłynęły na jej jakość, obniżyły koszty własne... A wszyscy jak dobrze wiedzieli, że gdzie jak gdzie, ale właśnie przy kadłubach pompki olejowej braków jest dużo.

Już w pierwszym miesiącu zobowiązania młodzieży poparte usprawnieniem procesu odlewania, opracowanym przez szefa odlewni, tow. **Rachowskiego,** pozwoliły wyprodukować zamiast dawnej liczby — 1109 dobrych kadłubów z tej samej ilości skrzynek odlewniczych, surowca i czasu.

★

Długookresowe zobowiązania brygady Dziedzica i grupy Pawlickiego, tak jak i inne zobowiązania załogi Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych, podejmowane były po dokładnej analizie najistotniejszych potrzeb zakładów. Najczęściej dotyczą one podniesienia jakości i obniżenia ceny samochodu. A że z tysięcy części składa się Star, więc i tysiące zobowiązań podjęła załoga.

Zobowiązania te są codziennie, rytmicznie wykonywane, pomaga temu wzrastająca świadomość załogi, realizującej wskazania Towarzysza **STALINA** o budownictwie socjalistycznym. Samochody są w tym budownictwie bardzo potrzebne. Kraj czeka na następnych dziesięć tysięcy „Starów"!

KRYSTIAN BARCZ

Trybuna koła ZMP

Jak nasz zetempowski posterunek kontrolny walczy z niedociągnięciami w wiosennej kampanii siewnej

W naszej gromadzie Turzno, pow. Toruń, siewy rozpoczną się później niż w innych gromadach, a to dlatego, że grunty nasze są podmokłe i trzeba poczekać, aż podeschną.

Orka za to jest w całej pełni. Każdy z gospodarzy stara się jak najprędzej zaorać, by móc przystąpić jak najprędzej do siewów. Roboty jest co nie miara, gdyż większość u nas stanowią średniorolni i małorolni gospodarze A w indywidualnej gospodarce praca nie idzie zbyt prędko.

Przed naszym kołem ZMP stoją zadania tym poważniejsze, że w Turznie znajduje się siedziba gminnych władz. Jest u nas Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej", Prezydium Gminnej Rady Narodowej i inne instytucje, które w siewach poważnie muszą pomóc chłopom małorolnym i średniorolnym.

Często rozmawialiśmy o tym. zbierając się w świetlicy lub u któregoś z członków ZMP.

I tak jednego dnia wraz z grupą aktywistów naszego koła, Zbigniewem Rezą, Jurkiem Kruszkowskim, Elżbietą Wojciechowską, zebraliśmy się u przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP tow. Pawła Jagielskiego i komendanta Gminnego PO SP tow. Stanisława Ozimka. Zaczęliśmy radzić nad tym, jak przyczynić się do szybkiego przeprowadzenia siewów, nad tym, jak osiągnąć większą wydajność z hektara.

Podzieliliśmy się naszymi troskami z sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR tow. Henrykiem Byczkiem.

Doszliśmy do wniosku, **że w naszej gromadzie jest wiele niedbalstwa, które przeszkadza w sprawnym przeprowadzeniu siewów.**

Postanowiliśmy zorganizować zetempowski Posterunek Kontrolny, a na płotach i murach wypisać hasła.

Leonard Osiński, Elżbieta Wojciechowska, Jerzy Kruszkowski otrzymali zadanie wymalowania haseł. Zadanie to wypełnili, malując wapnem na dużych i widocznych płotach dwa hasła, wzywające gospodarzy do sprawnego i szybkiego przeprowadzenia siewów.

Przewodniczącym Posterunku Kontrolnego został Zbigniew Reza. Elżbieta Wojciechowska i ja — członkami. W planie pracy Posterunku Kontrolnego **jako pierwsze zadanie wysunęliśmy kontrolę rozprowadzania nawozów i ziarna siewnego przez Gminną Spółdzielnię „Samopomocy Chłopskiej".**

Realizując nasz plan udaliśmy się do magazynów GS-u, gdzie oznajmiliśmy kierownikowi, że koło ZMP upoważniło nas, byśmy zbadali jak rozprowadzane są nawozy i ziarno do siewów. Kierownik magazynu nie robił nam żadnych trudności. Przeprowadziliśmy szczegółową kontrolę.

W wyniku kontroli okazało się, że ziarna przeznaczonego do siewu punkt zaprawy nie zaprawia. Okazało się również, że sól potasowa jest skamieniała i utraciła wiele na swej wartości nawozowej. Inne nawozy są dobrze przechowywane i dobrze rozprowadzane tzn., że otrzymują je w kolejności spółdzielnie produkcyjne, małorolni i średniorolni gospodarze.

Po powrocie postanowiliśmy jednak wydać „Błyskawicę" piętnującą niedbalstwo GS-u.

Wspólnie ułożyliśmy jej treść. Potem napisaliśmy ją na zwykłym papierze bez linijek. Treść jej brzmiała tak:

Błyskawica nr 1.

Pytamy się wraz z gromadą, Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej"

Dlaczego?

1. Ziarno do siewów nie jest zaprawiane?

2. Maszyna do zaprawy stoi bezczynnie?

3. Wydaje się rolnikom do siewu ziarno bez zaprawy?

Dlaczego?

Sól potasowa jest źle zmagazynowana, w wyniku czego utraciła wiele na swej wartości nawozowej?

Czyż taka praca GS-u pomaga rolnikowi w uzyskaniu lepszych plonów z hektara?

Nie!

Gospodarze! Walczmy przeciw niedbalcom o wspólne dobro. Uzyskamy lepsze plony z hektara!

Posterunek Kontrolny Koła ZMP w Turznie.

Franciszek Łukaszewski

przewodniczący koła gromadzkiego ZMP w Turznie, pow. Toruń

Nie jest to jedyna „Błyskawica", którą ostatnio wydaliśmy. Po kontroli GOM-u wywiesiliśmy „Błyskawicę" — wierszyk o kierowniku GOM-u ob. Maćkowskim, który ma już gotowe siewniki do akcji siewnej, ale traktorów wyremontowanych przez TOR w Toruniu jeszcze nie odebrał, mimo że orka w całej pełni.

Między innymi w wierszyku piszemy:

„U nas orka w całej pełni
szykuje się do siewu zboże.
A kierownik — nasz Maćkowski patrzy spokojnie...
— jak gospodarz końmi orze".

Kończymy błyskawicę tak:

„Dość stękań i narzekań,
że to wina POM-u,
My nie chcemy biadolenia,
Lecz chcemy — traktory".

Tak samo nie przepuściliśmy naszemu sołtysowi ob. Dąbrowskiemu, który nie wywiesił na widocznym miejscu planu pomocy sąsiedzkiej. W „Błyskawicy" skrytykowaliśmy ten fakt, mówiąc, że sołtys ukrywa plan w sławnej „sołtysowskiej teczce".

Na tych błyskawicach nie poprzestaniemy. Wydawać będziemy je systematycznie, gdyż widzimy ich skutki.

I tak np. Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Turznie po ukazaniu się naszej „Błyskawicy" wysłało ponaglenie i przypomnienie sołtysom o obowiązku wywieszenia w widocznym miejscu planu pomocy sąsiedzkiej.

Prezes GS-u przyszedł do nas i chciał złożyć nam wyjaśnienie na piśmie. Oświadczyliśmy mu, że nie potrzebne są nam żadne wyjaśnienia, ale trzeba usunąć braki i że to jest jedyny, najlepszy sposób reagowania na „Błyskawicę".

Mamy przed sobą jeszcze dużo pracy. Nie jest u nas w porządku z pomocą sąsiedzką. Ob. Dąbrowski tylko trzech gospodarzy umieścił w planie pomocy, a na pewno jest więcej takich, którzy tej pomocy potrzebują, w wyniku czego wielu z nich zmuszonych będzie do najmowania koni w zamian za odróbkę.

Gdy dobrze zbadamy tę sprawę, to również na ten temat wydamy „Błyskawicę". Zwrócimy w niej uwagę Gminnej Radzie Narodowej, która w razie potrzeby plan ten poprawi. Nasz Posterunek Kontrolny przestrzegać będzie ścisłej i terminowej realizacji planu pomocy sąsiedzkiej. Przewidujemy także baczne przestrzeganie terminów wykorzystania maszyn GOM-u. Zorganizujemy także brygadę szybkiej pomocy w reperacjach maszyn rolniczych.

W gorących dniach przedsiewnych członkowie naszego koła ZMP otrzymali specjalne zadania.

Elżbieta Wojciechowska i Teresa Nowicka wykonują już teraz na dużym brystolu wykaz cen za pomoc sąsiedzką, by gospodarze wiedzieli ile zapłacić za oranie hektara czy pracę pary koni przez jeden dzień na ich polu.

Kułacy tacy jak Błądek, Grodzicki, Dorocha i inni nie będą mogli tumanić gospodarzy, że powinni odrabiać na kułackiej ziemi za udzieloną pomoc.

Józef Kruszkowski i Staszek Ozimek zajmą się wyjaśnieniem gospodarzom, że winni siać ziarnem wymienionym w GS-ie, gdyż jest ono kwalifikowane, o wysokim procencie siły kiełkowania i gwarantuje lepszy urodzaj.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że tegoroczne siewy, wszystkie prace polowe mają za zadanie pogłębić sojusz robotniczo-chłopski, utrwalić i umocnić Front Narodowy w walce o pokój i Plan 6-letni. Dlatego nasze koło ZMP starać się będzie, ze wszystkich sił pomagać coraz lepiej naszej kierowniczce — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — by siewy i inne prace w polu skończyć w terminie, zbierając jak największy plon dla naszej Ojczyzny.

Warsztaty remontowe PGR we Włocławku usprawniają pracę

Załoga **Warsztatów Remontowych PGR** we **Włocławku** walcząc o przedterminowe remonty maszyn do wiosennej akcji siewnej znacznie obniżyła koszty własne remontów.

Brygadzista działu warsztatowego **Józef Brzozowski** zainicjował wykorzystywanie do remontów złomu. Dzięki jego pomysłowi 30 proc. materiału potrzebnego do remontów stanowi złom, co poważnie przyczynia się do oszczędności surowca, a zatem — obniżenia kosztów remontów.

Zastosowanie wanny ruchomej do mycia części traktorów jego pomysłu przyczyniło się do usprawnienia pracy i oszczędności czasu. Dawniej przesunięcie wanny z jednego miejsca na drugie sprawiało wiele trudności i wymagało wysiłku co najmniej trzech robotników. Obecnie dzięki zastosowaniu wanny ruchomej tę samą pracę wykonuje jeden robotnik.

Tow. **Stefan Soliński** również przyczynił się do znacznego skrócenia czasu remontu maszyn. Czas przeglądu chłodnicy skrócił o 30 proc. i zapoznając innych ze swoimi metodami pracy doprowadził do tego, że większość robotników niektóre maszyny remontuje w czasie o 20—30 procent krótszym niż uprzednio.

W czasie przygotowywania maszyn do wiosennej akcji siewnej wyrosło w warsztatach wielu przodowników. Na honorowej tablicy przodowników co dzień dopisywane są nowe nazwiska.

Stefan Błaszczyk, wykonujący 200 procent normy, **Lech Maciejewski** — 185 procent i inni powiększyli szereg przodowników w ostatnim okresie.

Korespondent

M. LEWANDOWSKI
Włocławek

Korespondenci piszą, że...

ŚWIETLICA **Fabryki Śrub i Nitów w Sporyszu** zaczęła od kilku miesięcy pracować. Uruchomiono czytelnię i bibliotekę liczącą przeszło 300 tomów książek. Systematycznie opiekuje się świetlicą Zarząd Zakładowy ZMP.

DOBRZE pracuje **LZS w Podleszanach**, pow. Mielec. Obok zajęć sportowych przeprowadzane są pogadanki polityczne i zajęcia szkoleniowe. Ostatnio do LZS-u wstąpiło 10 członków.

DOBRYMI osiągnięciami w pracy może poszczycić się **koło ZMP w Stolarzewicach**, pow. Tarnowskie Góry. Koło opiekuje się drużyną harcerską nr 3. Na każdym zebraniu przeprowadzane są prasówki.

(Z listów: **Wojciecha Lecha ze Sporysza koło Żywca, Józefa Świecha z Ropczyc i koła ZMP w Stolarzewicach**).



Załoga ZPB im. Stalina w Łodzi podjęła szereg cennych długofalowych zobowiązań, które dotyczą zarówno zwiększenia produkcji jak też podniesienia jakości przędzy i materiałów. Młoda tkaczka O. Białek, która pracuje na 25 krosnach automatycznych zobowiązała się podnieść wydajność o 250 wątków dziennie na każdym krośnie.

Foto CAF

„Nie otrzymałem należnego mi przeszeregowania"

Zwracam się do redakcji, w sprawie przeszeregowania grupy uposażenia pracy. Jestem absolwentem Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Po ukończeniu szkoły zacząłem pracować w **Pomorskich Zakładach Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu.** Otrzymałem III grupę uposażenia. Pracę rozpocząłem z dniem 16 września ub. r. Przy przyjmowaniu mnie do pracy uzgodniłem z Działem Szkoleniowym, że przez okres miesiąca będę uczęszczał na szkolenia, potem **złożę egzamin i w wyniku tego otrzymam przeszeregowanie.**

Po dwóch miesiącach złożyłem egzamin z wynikiem bardzo dobrym, a **do dzisiejszego dnia przeszeregowania nie otrzymałem.** Kierownik działu ob. Wróblewski Edmund — jak sam powiedział — zapomniał o mnie. Wniosek zawędrował wreszcie do biura szefa narzędziowni. Ostatnio otrzymałem od niego odpowiedź, **że obecnie nie ma funduszów na przeszeregowanie i na tym się skończyło.**

W dalszym ciągu bezskutecznie czekam na to, co mi się należy i co mi obiecano.

JAN SERWA
Pomorskie Zakłady Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu

★

Sprawę tow. Serwy kierujemy do Dyrekcji Pomorskich Zakładów Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu z prośbą o załatwienie i zawiadomienie o tym redakcji.

Zwracamy jednocześnie uwagę Zarządowi Zakładowemu ZMP, że w większym stopniu winien interesować się sprawami młodzieży pracującej w zakładach i ich sprawami i trudnościami.

Red.

LZS Gołańcz — jednym z przodujących w powiecie wągrowieckim

Spośród gmin powiatu wągrowieckiego, w woj. poznańskim, jedną z wyróżniających się jest gmina Gołańcz. Gmina ta zdobyła sobie zasłużony rozgłos w całym województwie, dzięki stałemu wzrastaniu świadomości ideowo-politycznej jej mieszkańców i wszystkich należących do niej gromad.

Ten wzrost świadomości wyraża się tutaj przede wszystkim w stale rosnącej na terenie gminy liczbie nowopowstających spółdzielni produkcyjnych, zobowiązaniach mających na celu sprawne i szybkie zakończenie orek i siewów wiosennych, a także w terminowych odstawach dla państwa produktów rolnych.

Jeszcze do niedawna w gminie istniała tylko jedna spółdzielnia produkcyjna, w Głogowińcu. Dziś na 20 gromad tej gminy więcej niż połowa wstąpiła na drogę gospodarki zespołowej.

Do tak dobrego rozwoju spółdzielczości na terenie gminy przyczynił się także Ludowy Zespół Sportowy Gołańcz.

Znaczne ożywienie działalności Ludowego Zespołu Sportowego w Gołańczy nastąpiło z chwilą kiedy na jego czele stanął przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP tow. Korpal. W pomieszczeniach, Zarządu Gminnego ZMP urządzili sobie członkowie **LZS świetlicę**, korzystając **z wszelkiej pomocy** przewodniczącego.

Pod koniec roku **1952 LZS** liczył nie wiele więcej niż **40** członków. W styczniu i lutym br. liczba ta wzrosła do około 80 osób. Większość z nich jest członkami ZMP.

Sport uprawiają oni w sekcji piłki nożnej, która jest wśród młodzieży wiejskiej najpopularniejsza, w sekcji szachowej, tenisa stołowego i lekkoatletycznej.

Zespół nie ogranicza się tylko do ożywienia działalności sportowej na terenie swej gminy; poprzez swych członków rozwinął on akcję uświadamiająco-wyjaśniającą wśród mieszkańców gromad o znaczeniu rozwoju gospodarki zespołowej na wsi polskiej.

Własnym przemysłem...

Sprawę sprzętu sportowego członkowie LZS Gołańcz rozwiązali we własnym zakresie. Oto w czasie tzw. „wieczorków majstrowania" urządzanych dwa lub trzy razy w tygodniu, młodzież sporządza sobie, przy pomocy często najprymitywniejszych środków, rakietki do tenisa stołowego, siatki, stojaki do skoków wzwyż i o tyczce, komplety szachowe i inne.

Dzięki „wieczorkom majstrowania" młodzież LZS Gołańcz może poszczycić się wcale pokaźnym zasobem sprzętu sportowego. Ma ona już do swej dyspozycji dwa stoły do tenisa, kilka kompletów szachowych, sportowe granaty ręczne, a nawet jedną parę nart. Narty te wykonane zostały przy pomocy noża i siekiery z drzewa dębowego i stanowią one dumę całego zespołu, który postanowił, że w przyszłym roku wykona jeszcze kilka par nart.

Sprzęt ten uzupełniają kostiumy dla piłkarzy, dysk, kula, kupione za pieniądze zebrane ze składek oraz z organizowanych przez koło zabaw i imprez sportowych.

Sportowcy LZS Gołańcz swą postawą w świetlicy i na boisku, wynikami w pracy i nauce wywierają jak najbardziej dodatni wpływ na kolegów nie będących jeszcze członkami ZMP. Dzięki temu młodzież niezorganizowana zbliżyła się do ZMP. Wielu z niej zapragnęło zostać członkami ZMP, ubiegając się o ten zaszczyt — na wzór swych kolegów zetempowców — postawą, pilnością i aktywnością społeczną. W styczniu i lutym, członkami ZMP zostało 17 sportowców, członków LZS Gołańcz.

Sportowcy - zetempowcy — przodują w pracach społecznych

Wielu sportowców-zetempowców z LZS Gołańcz, to czynni działacze, nie tylko sportowi, ale także społeczni. Nie ograniczają się oni do pracy na własnym „podwórku", pamiętając, że są jeszcze w gminie gromady, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y, w których dużo jest młodzieży, a w których nie ma jeszcze kół zetempowskich i Ludowych Zespołów Sportowych.

Wyjeżdżają więc oni często do młodzieży tych gromad, mówią jej o doświadczeniach kół zetempowskich i LZS-ów innych gromad, interesują się ich kłopotami i troskami.

Po każdej takiej bytności sportowców - zetempowców z LZS Gołańcz u młodzieży tych gromad, do Zarządu Gminnego ZMP i LZS-u nadchodzą prośby o założenie tam koła ZMP i LZS.

I znowu jadą do tych gromad przedstawiciele ZGm. ZMP w Gołańczy i LZS-u, tym razem już po to, by założyć w nich koła zetempowskie i LZS. Oto sekretarz Rady Gminnej Zrzeszenia LZS tow. **Kosiecki,** założył ostatnio zespół sportowy w PGR Potulin. Założycielem LZS w Bogdanowicach jest czołowy aktywista zetempowski, sekretarz LZS Gołańcz kol. **Minkwicz.** Dzięki jego inicjatywie w gromadzie powstało także **koło** ZMP. Inny aktywista jeden z najlepszych miejscowych piłkarzy kol. **Heblik** założył koło ZMP i LZS w gromadzie Konary, która już wkrótce, m. in. i dzięki jego pracy, przejdzie na tory gospodarki zespołowej.

Dzięki ich pracy, dzięki **ich** ścisłej więzi z młodzieżą wiejską okolicznych gromad, młodzież ta coraz bardziej rozumie zadania jakie stoją przed wsią polską, w realizacji naszego Planu 6-letniego.

Dzięki ich pracy młodzież w Krzyżankach postanowiła założyć spółdzielnię produkcyjną, a młodzież większości gromad indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów tworzy brygady młodzieżowe, które będą miały za zadanie zakończenie akcji siewnej 3 dni przed terminem.

W uznaniu tych zasług, dwóch sportowców zetempowców z **LZS** Gołańcz dostąpiło zaszczytu **kandydowania na członków Partii.** Do nich należy Edmund **Heblik** i Czesław **Szramski.**

LZS-om trzeba pomóc

Tow. **Mamiński, sekretarz Powiatowej Rady Zrzeszenia LZS,** jeden z najofiarniejszych i oddanych sprawie rozwoju sportu na swym terenie, pełni zarazem funkcję instruktora i sędziego piłkarskiego. Zrozumiałe jednak jest, że nie jest on w stanie podołać swym obowiązkom, tym bardziej, że chcąc udać się do jakiejś gromady, musi często chodzić piechotą ponad 20 kilometrów.

Problem trenerów i instruktorów dla LZS-ów jest bardzo palącą sprawą i będzie rozwiązany przez Radę Główną Zrzeszenia LZS, dzięki projektowanym na przyszłość kursom instruktorów i trenerów.

Jest to jednak **sprawa przyszłości. W chwili obecnej trzeba, aby Radzie Głównej Zrzeszenia LZS przyszedł z pomocą GKKF, który mógłby opracować dla LZS-ów przystępne instruktaże, dotyczące poszczególnych dyscyplin sportowych.**

Taka literatura sportowa mogłaby na pewien okres służyć sportowcom wiejskim za podstawę do prowadzenia treningów i ćwiczeń, którymi kierowałby w oparciu o te materiały jeden z lepszych sportowców danego LZS-u.

Młodzież wiejska chce uprawiać sport i garnie się do sportu. Warto więc zastanowić się nad możliwościami opracowania takich materiałów instrukcyjnych. Z całą pewnością oddadzą one sportowcom wiejskim wielkie usługi.

RYSZARD ZDEB

PROGRAM RADIOWY

na dzień 3 kwietnia 1953 r.

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 6.06, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Aud. dla brygad SP, 6.35 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Poranek Schubertowski, 8.55 Aud. dla klas licealnych, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III — IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka ludowa, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. T. Seredyńskiego, 13.40 Fr. Lessel — Wariacje nr. 2 na klawesynie, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert solistów, 16.45 Skrzynka ogólna w oprac. T. Krzemienia. 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Aud. dla nauczycieli, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Kapeli i Zesp. Wokalnego p. d. St. Nawrota, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Muzyka dla wszystkich, 18.45 Aud. dla wiejskich kobiet, 19.00 Teatr Młodego Słuchacza, 19.30 Pieśni w wyk. chóru PR p. d. Jerzego Kołaczkowskiego, 19.50 Muzyka, 20.26 Wiad. sportowe, 20.32 Utwory wiolonczelowe w wyk. D. Szafrana, 20.45 „Eugeniusz Oniegin" — fragm. poematu A. Puszkina, 21.05 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Ork. Symf. PR p. d. G. Fitelberga (w programie: Moniuszko, Chopin, Chaczaturian i Miaskowski) (w przerwie koncertu felieton), 22.45 Muzyka popularna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia: 7.50, 15.00. Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.05, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka poranna, 7.20 Koncert poranny, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Muzyka popularno - symf., 15.00 Utwory wiolonczelowe, 15.10 „Nie ma dymu bez ognia" — fragm. pow. Istvana Asztalosa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Koncert Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR p. d. E. Glukszy, 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17.25 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.30 Pogadanka oświatowa, 18.40 Aud. z cyklu: „Józef Stalin i Jego dzieło", 19.20 Radiowy poradnik językowy w oprac. prof. dr W. Doroszewskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Audycja literacka. Reportaż St. Ziembickiego pt. „Stalowe sprawy", 20.20 Utwory Edwarda Griega — gra Ork. PR p. d. A. Rezlera, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.32 Vibaldi, Largheto i Allegro z Concerto Grosso — a-moll, wyk. Ork. Kameralna Gewandhausu p. d. Paula Schmitza, 21.40 Koncert Chóru p. d. St. Stuligrosza, 22.00 Aud. poetycka, 22.20 Utwory W. A. Mozarta, gra M. Bilińska - Riegerowa, 22.40 Muzyka operowa, 23.10 Utwory Beethovena.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

23)

— Nie wiecie, kolego? — dziwi się uprzejmie. — To przecież świadomość konieczności... Nie rozumiecie? Jakby tu wam wyjaśnić...

— Nie potrzebuję żadnych wyjaśnień! — daje się porwać złości Sapiński — przekraczacie przepisy, koleżanko! Nie wolno przebywać po dziewiątej w męskim pokoju!

— Wiem, kolego... Zagadaliśmy się. Dyskusja była tak ciekawa. Przydałaby się i wam

— Dlaczego mnie?

— Dowiedzielibyście się, że tylko człowiek który poznał i zrozumiał prawa rządzące życiem społecznym i zgodnie z tymi prawami postępuje, może czuć się prawdziwie wolnym. Rozumiecie?

Czegóż chce ta baba? Co ona tu wygaduje za uczone zdania po nocy, aż się ten Barański uśmiecha złośliwie, a reszta patrzy na nią z aprobatą?

— O co wam właściwie chodzi, koleżanko?

— Nie rozumiecie, właśnie... Engels o tym pisze. Tylko od ludzi, którym się wytłumaczyło społeczną konieczność takiego, a nie innego postępowania, można czegoś wymagać...

Do cholery! Ona pije do niego! Trzeba skończyć z tą dyskusją, która podrywa jego autorytet.

— Dziękuję wam za wykład! — woła i wybiega z pokoju trzaskając drzwiami. Gdy już jest w połowie korytarza, słyszy jak Chałasówna wychodzi z tamtego pokoju. Zapamięta to sobie!

— Długo piłeś tę wodę, Władek — ziewa Janik.

Nie odpowiada. Szperając po aktach nie może odpędzić natrętnych myśli. Dyskutują sobie! O wolności... Ostrze tej dyskusji kierują przeciwko niemu. Coś tu nie jest w porządku, coś wymyka się spod jego kontroli... Z drugiej strony staje się przewrażliwiony. Nie można przecież mieć do nich pretensji, że czytają Engelsa. Mógłby się narazić na śmieszność...

Ale że oni tak sami, bez zachęty czy polecenia? Do dwunastej nad Engelsem. Zastanawiające. Siedząc tak w zadymionym pokoiku, paląc jednego papierosa za drugim i dyktując Janikowi dane do sprawozdania czuł się wyraźnie źle. A może wrócić do nich i porozmawiać? Wciągnąć do roboty? Inaczej by pracowali, niż ten Janik.

Nie! Tam jest Barański, co mędrkuje i ta pewna siebie Chałasówna! Do diabła z ich mądrością! Nie będą go z książek uczyć, jak ma postępować! Co za filozofia do codziennych spraw?

— Nie śpij. Janik! Przez ciebie tu siedzę, psiakrew!

★

Gandera poprawia biały czepek, wygładza fartuch. Spogląda na „Błyskawicę". Coś przyciągnęło jego uwagę, gdyż podchodzi bliżej i rozpoczyna dokładną lekturę. Dowiaduje się, że koleżanka Masłowska spóźnia się na wykłady, choć mieszka w domu akademickim. I że ta sama koleżanka Masłowska ukazuje się bardzo często wieczorami w parku w towarzystwie wielu kolegów.

Ganderze robi się przykro. Nie dlatego, że umieszczono tutaj tę Basię, której zarzuca się chyba złe prowadzenie, bo wiadomo, co w tym parku niektórzy wyrabiają. Gandera czerwieni się, choć chciałby się przejść po parku z jakąś miłą koleżanką ot tak, bez złej myśli... Ale Masłowska chodzi z tymi z Warszawy, z Danikowskim i Dietrichem, z Wolańską, z Jarskim nawet, który wynagradza sobie w ten sposób przymusową abstynencję. Gandera czuje w tej chwili brzemię samotności.

Obok niego staje jasna blondynka w studenckiej czapce. Zna ją z widzenia, ale przecież tak mało ma bliższych znajomych na swoim roku... Blondynka ma mały, prosty nosek, niebieskie oczy i gładko uczesane włosy, związane w bujny kok, który poddziera tył czapki do góry. Szczupła twarz o zdrowej cerze, szczupła również figurka w skromnym płaszczyku bez futrzanego kołnierza. Gandera nie może powiedzieć, podoba mu się chyba ta dziewczyna. A może do niej zagadać? — myśli pod wpływem owej chandry. Stary chłop, dwadzieścia dwa lata, a boi się przemówić do koleżanki ze swojego roku... No, śmiało...



— Ale wykończyli tę Masłowską — mówi, żeby coś powiedzieć, choć nie bardzo to stosowne.

Niebieskie oczy spoglądają na niego pytająco, ze zdziwieniem. Dziewczyna uśmiecha się lekko, wzrusza ramionami.

— To pewno Sapiński. Mnie się zdaje, że on się mści, bo nie chciała się z nim zadawać.

Gandera nie wie, co o tym myśleć. Czyżby Sapiński pozwalał sobie na tak wiele? Ale sukces poznania koleżanki przysłania mu inne zmartwienia i szuka gorączkowo słów, by przedłużyć tę pierwszą rozmowę.

— Koleżanka myśli, że to nieprawda?

— Co nieprawda? Że Masłowska spaceruje po parku? Dlaczego nieprawda? Nic w tym złego. Ma ochotę i już. Przecież nie spod niej ten płaszcz profesor Woliński wyciągnął...

— Jaki płaszcz? — dziwi się Gandera.

— Kolega nie wie? O tym wszyscy wiedzą. Tyle szumu ta historia narobiła. Kolega pewno wyjeżdżał?

— Nie, tylko ja mało rozmawiam — usprawiedliwia się Gandera.

Niebieskie oczy patrzą na niego z jakimś politowaniem.

— Tak, widziałam. Kolega lubi zawsze sam. Kolega pewno ze wsi.

— Ze wsi — potwierdza Gandera. — Ale dlaczego „pewno"?

Roześmiała się. Zęby miała nierówne: jeden, z samego przodu, wysuwał się przysłaniając sąsiedni,

— Bo ci ze wsi tacy dzicy, boją się towarzystwa.

Gandera śmieje się również; może trochę z przymusem, bo przecież o niego chodzi.

— A co to było z tym płaszczem? — pyta powoli.

— Prosta historia. Profesor Woliński poszedł sobie wieczorem na spacer do parku. Było już ciemno, wszedł między drzewa, no i na kogoś tam nastąpił. Para śmignęła mu spod nóg: bardzo się przestraszył, ale patrzy, a tu leży męski płaszcz... Tak uciekali. Zabrał ten płaszcz do siebie i czeka, co będzie dalej. Trzy dni czekał. Przychodzi wreszcie do niego jeden student, nie powiem kto, i prosi na kolanach. — Pan profesor też był kiedyś młody — mówi. — Trzy dni na ulicę nie wychodzę, tylko do stołówki i z powrotem w samym szaliku. — Profesor się zlitował, oddał płaszcz, ale podobno na radzie wydziału poruszył tę sprawę. No i delegat do spraw młodzieży wszczął śledztwo.

Gandera słuchał i nie wiedział, czy śmiać się, czy oburzać. Krępowało go trochę, że koleżanka opowiada z całą swobodą o „tych" sprawach i wcale się nie czerwieni, choć rozmawiają po raz pierwszy. Czy ona nie jest przypadkiem zepsuta? Ale chyba nie, taka miła. Zgromił się więc Gandera za swoją nadmierną surowość i dziwił się tylko, jak to niektórzy studenci dogadali się szybko z koleżankami „względem tej wolnej miłości". On by tak nie potrafił...

(c. d. n.)

Realizując Stalinowską politykę pokoju i przyjaźni między narodami

Rząd Związku Radzieckiego w pełni popiera propozycję Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie zawarcia sprawiedliwego rozejmu w Korei

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa

Agencja TASS podaje następujące oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa w kwestii koreańskiej:

Dnia 28 marca opublikowane zostało pismo z odpowiedzią dowódcy naczelnego koreańskiej armii Ludowej Kim Ir Sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huai'a, skierowane do dowódcy naczelnego sił zbrojnych ONZ w Korei generała Clarka, w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych.

W piśmie tym wyrażono zgodę na wymianę chorych i rannych jeńców wojennych obu stron i wskazano, że w sprawie tej osiągnięto już faktycznie porozumienie w toku rokowań o rozejm w Korei i że jedynie przerwanie rokowań w Panmundżonie przeszkodziło wcześniejszemu dokonaniu tej wymiany. Wyrażono przy tym zgodę na dokonanie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, zgodnie z postanowieniami artykułu 109 Konwencji Genewskiej, dotyczącego okresu działań wojennych. Jednocześnie w piśmie tym podkreślono, że taka wymiana chorych i rannych jeńców wojennych powinna doprowadzić do uregulowania bez przeszkód całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i przez to samo — do osiągnięcia rozejmu w Korei. W tym celu zaproponowano niezwłoczne wznowienie rokowań w Panmundżonie.

Następnie złożył oświadczenie w Pekinie premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai, a w Phenianie — przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kim Ir Sen. Zarówno rząd Chińskiej Republiki Ludowej, jak i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oświadczyły, że zgadzają się na propozycję wymiany chorych i rannych jeńców wojennych oraz deklarują, że nadal gotowe są zawrzeć porozumienie w sprawie niezwłocznego uregulowania całokształtu problemu jeńców wojennych, co położy kres wojnie w Korei.

Tym samym rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wykazały znów inicjatywę, zmierzającą do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu i położenia kresu wojnie w Korei.

Upoważniony jestem do oświadczenia, że rząd radziecki wyraża całkowitą solidarność z tym szlachetnym aktem rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i nie wątpi, że akt ten spotka się z gorącym poparciem ze strony narodów całego świata. Rząd radziecki wyraża również przekonanie, że propozycja ta zostanie właściwie zrozumiana przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Rząd radziecki niezmiennie popierał wszelkie kroki zmierzające do ustanowienia sprawiedliwego rozejmu i do położenia kresu wojnie w Korei.

Zapoczątkowała to odpowiedź szefa rządu radzieckiego J. W. Stalina na orędzie premiera Indii p. Nehru już w lipcu 1950 r.

Jak wiadomo, przemówienie radiowe przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, wygłoszone w Nowym Jorku w czerwcu 1951 r., stało się podstawą do rozpoczęcia rokowań o rozejm w Korei. Rokowania o rozejm, które toczyły się najpierw w Kaesongu, a następnie w Panmundżonie, doprowadziły do porozumienia co do wszystkich warunków rozejmu, z wyjątkiem sprawy repatriacji jeńców wojennych. Rokowania o rozejm zostały jednak przerwane przez gen. Clarka w październiku ub. roku, co zahamowało zawarcie rozejmu.

Strona chińsko-koreańska przyjęła propozycję gen. Clarka, by dokonano wymiany chorych i rannych jeńców wojennych zgodnie z art. 109 Konwencji Genewskiej z 1949 r. w sprawie traktowania jeńców wojennych.

Artykuł ten głosi:

„Z wyjątkiem wypadków przewidzianych w ustępie trzecim niniejszego artykułu, strony pozostające w konflikcie będą zobowiązane, zgodnie z ustępem pierwszym następnego artykułu, do repatriacji ciężko chorych i ciężko rannych jeńców wojennych, niezależnie od ich rangi i liczby, po doprowadzeniu ich do stanu umożliwiającego przetransportowanie.

W czasie działań wojennych strony pozostające w konflikcie będą starały się, przy współudziale odpowiednich państw neutralnych, umieścić wymienionych w ust. 2 następnego artykułu rannych i chorych jeńców wojennych w szpitalach krajów neutralnych. Mogą one ponadto zawierać porozumienia w sprawie repatriacji lub w sprawie internowania w kraju neutralnym zdrowych jeńców wojennych, którzy od dłuższego czasu przebywają w niewoli.

Żaden ranny lub chory jeniec wojenny, wyznaczony do repatriacji, zgodnie z ust. 1 niniejszego artykułu, nie może być w czasie działań wojennych repatriowany wbrew swej woli".

Powyższy artykuł Konwencji Genewskiej dotyczy okresu poprzedzającego zawarcie rozejmu, kiedy działania wojenne nie zostały jeszcze przerwane. **Ponieważ porozumienie w sprawie zastosowania tego artykułu zostało obecnie osiągnięte i w najbliższym czasie może być podpisane przez obie strony, nie będzie żadnych przeszkód, aby wymiana chorych i rannych jeńców wojennych rozpoczęła się bez dalszej zwłoki.**

Wspomniane wyżej pismo dowódcy naczelnego koreańskiej armii ludowej Kim Ir Sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huai'a nie tylko wyraża zgodę na propozycję gen. Clarka z 22 lutego w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, lecz również proponuje wznowienie rokowań rozejmowych, aby położyć kres wojnie w Korei.

Należy zwrócić szczególną uwagę na to, że również oświadczenie ministra spraw zagranicznych Czou En-laia z 30 marca, opracowane wspólnie przez rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, proponuje nie tylko dokonanie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, lecz również rozwiązanie całokształtu zagadnienia repatriacji jeńców wojennych, co prowadzi do zawarcia porozumienia w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei. Ze swej strony rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej proponują, by po rozsądnym uregulowaniu sprawy chorych i rannych jeńców wojennych rozwiązać cały problem jeńców z tym, aby obie strony kierowały się szczerym dążeniem do osiągnięcia rozejmu w Korei w duchu wzajemnego kompromisu.

Oczywiście, sprawa repatriacji jeńców wojennych w jej całokształcie powinna być również rozwiązana zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej, czego, rzecz jasna, domagały się zarówno rząd radziecki, jak i rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Jednakże ani długotrwałe rokowania w Panmundżonie, ani wielokrotne rozpatrywanie tego zagadnienia na sesjach Zgromadzenia Ogólnego NZ, nie dały, jak wiadomo, pozytywnych wyników.

Ponieważ na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu kwestia ta pozostała, jako jedyna rozbieżność między stronami walczącymi w Korei, rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, kierując się pragnieniem osiągnięcia pokoju i zakończenia wojny w Korei, uczyniły nowy krok, zmierzający do ostatecznego rozwiązania tego problemu. Zaproponowały one, aby obie strony wznowiły rokowania w sprawie rozejmu i zobowiązały się repatriować, niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych, tych wszystkich znajdujących się w ich ręku jeńców wojennych, którzy domagają się repatriacji, a pozostałych jeńców wojennych przekazać państwu neutralnemu w celu zapewnienia sprawiedliwego rozwiązania kwestii ich repatriacji. Propozycja taka umożliwia sprawiedliwe rozwiązanie kwestii repatriacji jeńców wojennych i usunięcie przeszkód, które pozostały na drodze do urzeczywistnienia **rozejmu** w Korei.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że narody całego świata i wszyscy ludzie, którzy uczciwie pragną położyć kres wojnie w Korei oraz przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, przyjmą tę propozycję z gorącą sympatią i udzielą jej całkowitego poparcia.

Rząd radziecki **całkowicie uznaje słuszność tej propozycji rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i gotów jest w całej pełni przyczynić się do jej realizacji.**

Rzecz oczywista, że Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby uczynić więcej w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei, gdyby w jej skład wchodzili legalni przedstawiciele Chin i Korei.

Fakt, że naród **chiński i naród koreański pozbawione są** swego legalnego przedstawicielstwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych, **po pierwsze — podważa autorytet tej organizacji, a po drugie — uniemożliwia jej należyte przyczynianie** się do utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego i powszechnego pokoju.

Rząd radziecki uważa za swój obowiązek przypomnieć znowu, że zagadnienie przywrócenia praw narodu chińskiego i narodu koreańskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych jest jednym z niecierpiących zwłoki zagadnień oraz, że przywrócenie praw Chin i Korei w ONZ, zwłaszcza w obecnych warunkach, odpowiada interesom podniesienia autorytetu i międzynarodowego znaczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych i przyczyni się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Walka o pokój to nasze najważniejsze zadanie

—oświadczają uczestnicy konferencji wiedeńskiej

W okresie Światowego Tygodnia, w dniach od 22 do 26 marca br. obradowała w Wiedniu Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży. Z inicjatywą zwołania tej konferencji wystąpili okrutnie wyzyskiwani młodzi robotnicy amsterdamskiej rafinerii cukru „Wester".

Fakt, że w konferencji, mimo przeszkód czynionych przez reakcyjne rządy, wzięli udział przedstawiciele 72 krajów, jest dowodem szerokiego zakresu walki młodzieży o swe podstawowe prawa do pracy, nauki i wypoczynku.

Młodzież w pełni zdaje sobie sprawę, co wielokrotnie stwierdzano na konferencji, że przyczyną stale pogarszającej się sytuacji są przygotowania wojenne, prowadzone przez rządy państw kapitalistycznych, na rozkaz centrali reakcji światowej — USA. Dlatego też młodzież za główny swój obowiązek uważa walkę przeciwko wojnie o pokój i przyjaźń między narodami, widząc w tym drogę zabezpieczenia swych podstawowych praw.

Mimo różnic światopoglądowych, rasowych czy narodowościowych, uczestników konferencji łączyły uczucia bratniej jedności i solidarności w walce o wspólny cel — o pokój, o prawa młodzieży. Niejednokrotnie sala konferencyjna była miejscem gorących manifestacji przyjaźni i braterstwa. Do porozumienia się zbyteczna była znajomość języków — zastępował ją uśmiech, braterski uścisk dłoni, wiązanka kwiatów.

Jedność i braterstwo uczestników konferencji — to symbol jedności i braterstwa młodzieży całego świata walczącej o pokój, walczącej o swe prawa. W walce tej zagrzewającym wzorem i przykładem są wspaniałe osiągnięcia młodego pokolenia krajów pokoju i socjalizmu, o których opowiadali przedstawiciele ZSRR i krajów demokracji ludowej. Wzbudzały one zachwyt, stały się nowym bodźcem do dalszej, jeszcze energiczniejszej walki o pokój i przyjaźń między narodami.



Członkowie polskiej delegacji podczas spotkania z młodzieżą angielską.



Przedstawiciele bohaterskiej młodzieży koreańskiej na sali obrad.



Przedstawiciele młodzieży fińskiej w czasie serdecznej rozmowy z delegatami Afryki.

Yves Farge

nieugięty bojownik o pokój i przyjaźń między narodami



Tragiczny wypadek przerwał życie jednego z najlepszych synów narodu francuskiego, nieugiętego bojownika o pokój **Yves Farge**, przewodniczącego Francuskiej Narodowej Rady Pokoju, członka Światowej Rady Pokoju, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej.

Yves Farge całe swe życie poświęcił walce o pokój i wolność swej ojczyzny. W okresie okupacji hitlerowskiej, stojąc na czele narodowego komitetu walki przeciwko deportowaniu Francuzów do Niemiec, stał się jednym z czołowych organizatorów francuskiego Ruchu Oporu na terenach południowej Francji.

Po wyzwoleniu **Yves Farge**, jako jeden z pierwszych podjął aktywną walkę o utrwalenie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie. Był jednym z czołowych, bojowych organizatorów i przywódców francuskiego ruchu obrony pokoju. Zdecydowanie demaskował imperialistyczne przygotowania do nowej wojny, potępiał wrogą politykę rządu francuskiego w stosunku do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wzywał naród francuski do jedności w walce o utrwalenie pokoju. Śmiało występował przeciwko wojnie bakteriologicznej prowadzonej w Korei i Chinach, sam na miejscu badał dowody tych zbrodni. Jego płomienne słowa w obronie pokoju i **przyjaźni między narodami rozlegały się** z trybun wielu kongresów pokoju.

Yves Farge był szczerym, oddanym przyjacielem Związku Radzieckiego, konsekwentnie zwalczał oszczerstwa podżegaczy wojennych rzucane na pierwszy w świecie kraj socjalizmu, niezmordowanie pracował nad pogłębieniem przyjaźni między narodem francuskim i radzieckim.

Swym głębokim umiłowaniem ojczyzny, oddaniem sprawie pokoju, swą niezłomną walką **Yves Farge** zyskał sobie sympatię i miłość nie tylko narodu francuskiego, lecz wszystkich pokój miłujących ludzi na całym świecie.

Za wielkie zasługi w dziele utrwalenia światowego pokoju **Yves Farge** otrzymał Stalinowską Nagrodę Pokoju.

Śmierć **Yves Farge'a** jest stratą, która głęboko dotknęła wszystkich bojowników o pokój, wszystkich tych, którzy tak jak on — nie szczędzą sił w walce **przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko groźbie nowej wojny.**

Przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego oddali hołd Yves Farge

1 bm. przybył z Tbilisi do Moskwy samolot, na pokładzie którego znajdowała się trumna ze zwłokami Yves Farge'a, wybitnego bojownika o sprawę pokoju, Przewodniczącego Francuskiej Rady Pokoju, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami".

Na lotnisku oddali hołd człowiekowi, który poświęcił wszystkie swe siły sprawie utrzymania i utrwalenia pokoju światowego — przedstawiciele Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami", Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, Radzieckich Związków Zawodowych, Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej oraz wybitni działacze nauki, kultury, sztuki i inni przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego. Na lotnisku obecni byli również członkowie przebywającej w Moskwie francuskiej delegacji pracowników służby łączności.

Komunikat FPK

„Humanite" publikuje liczne oświadczenia poświęcone pamięci Przewodniczącego Francuskiej Rady Pokoju, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" — Yves Farge'a.

Dziennik zamieszcza komunikat Francuskiej Partii Komunistycznej, Biura Krajowej Rady Pokoju, CGT, Sekretariatu Światowej Rady Pokoju, Związku Kobiet Francuskich, T-wa Przyjaźni Francusko-Polskiej i innych organizacji demokratycznych.

Komunikat **FPK** stwierdza m. in.:

— Francuska Partia Komunistyczna w niezłomnym przekonaniu, że wyraża uczucia narodu francuskiego, czci pamięć Yves Farge'a wielkiego bojownika ruchu oporu przeciwko okupantom hitlerowskim, wybitnego działacza ruchu w obronie pokoju. Narody całego świata nigdy nie zapomną, że Farge stanowczo potępił amerykańskich zbrodniarzy wojennych, którzy stosują broń bakteriologiczną w Korei i Chinach.

Pamięć Farge'a pozostanie na zawsze w sercach wszystkich obrońców pokoju, którzy będą się na nim wzorowali, aby ocalić najcenniejsze dobro ludzkości — pokój.

Depesza kondolencyjna Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Do Światowej Rady Pokoju

Praga

Polski Komitet Obrońców Pokoju, ogarnięty bólem na wieść o tragicznej śmierci Yves Farge'a, płomiennego bojownika o pokój, członka Światowej Rady Pokoju, przesyła Wam wyrazy najgłębszego współczucia.

Polscy bojownicy o pokój zachowają na zawsze w pamięci świetlaną postać Yves Farge'a, jednego z organizatorów światowego ruchu pokoju, odznaczonego Międzynarodową Nagrodą Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami", niezmordowanego bojownika o pokojowe rozwiązanie spornych problemów międzynarodowych — w szczególności problemu niemieckiego i o rozwój przyjaznych stosunków między narodami — niezależnie od ich ustroju.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci wielki wkład, jaki wnosił Yves Farge swą działalnością na Kongresach Pokoju i na sesjach Światowej Rady Pokoju do dzieła zachowania i utrwalenia pokoju świata.

Chyląc **czoła** przed trumną tego zasłużonego obrońcy wolności, niepodległości i szczęścia narodów, pragniemy Was zapewnić, Drodzy Przyjaciele, że naród polski nie będzie szczędził wysiłków, aby przyczynić się do realizacji wielkich i szlachetnych celów, o które walczył dla dobra całej ludzkości przedwcześnie wyrwany z naszego grona Yves Farge — nasz przyjaciel, brat i współbojownik.

Za Polski Komitet Obrońców Pokoju:

(—) Jarosław Iwaszkiewicz
(—) Leopold Infeld
(—) Ostap Dłuski
(—) Wiktor Kłosiewicz
(—) Leon Kruczkowski
(—) Jerzy Putrament
(—) Jerzy Andrzejewski
(—) Dominik Horodyński

★

Również Prezydium Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wystosowało depeszę kondolencyjną do Krajowej Rady Pokoju w Paryżu, a Zarząd Główny Ligi Kobiet wysłał depeszę do Związku Kobiet Francuskich.

Narody pragną zakończenia wojny w Korei

Odgłosy prasy światowej

Wymiana listów między gen. Clarkiem, marszałkiem Kim Ir Senem i gen. Peng Teh-huaiem oraz oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia w sprawie jeńców wojennych i rozejmu w Korei są szeroko komentowane przez prasę światową.

Jak donosi waszyngtoński korespondent agencji United Press, po oświadczeniu premiera Czou En-laia „w stolicy Stanów Zjednoczonych zapanowała wyrażana w ostrożnych słowach nadzieja, że pokój będzie może wreszcie przywrócony w Korei".

Agencja Associated Press stwierdza, że spadek kursów papierów wartościowych, jaki nastąpił na giełdzie nowojorskiej w dniu 30 marca, „jest jednym z największych w ciągu ostatnich dwóch lat". Agencja podkreśla także, że na rynku towarowym nastąpił gwałtowny spadek cen.

Omawiając oświadczenie premiera Czou En-laia „Times" stwierdza, że propozycje premiera Czou En-laia powinny być dokładnie zbadane.

„Daily Express" pisze, że nie można dopuścić do tego, aby „podejrzliwość wzięła obecnie górę", „trzeba dowieść — stwierdza dziennik — że państwa zachodnie pragną pokoju".

Wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają na pierwszych stronach propozycje premiera Czou En-laia i oświadczenie marszałka Kim Ir Sena.

„Le Monde" pisze w artykule wstępnym: „Koła oficjalne usiłują na próżno zmniejszyć optymizm narodów po oświadczeniu premiera Czou En-laia. W klimacie międzynarodowym nastąpiło wyraźnie odprężenie. Opinia publiczna oczekuje przywrócenia pokoju w Korei..."

Nowa zniżka cen — wyrazem troski Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego o podniesienie dobrobytu narodu

„Prawda" publikuje artykuł wstępny poświęcony nowej zniżce cen w Związku Radzieckim. „Prawda" pisze m. in.:

Komunikat Rady Ministrów ZSRR i KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego o nowej zniżce państwowych detalicznych cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych jest dobitnym wyrazem stałej troski Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego o podniesienie dobrobytu narodu, o maksymalne zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych.

Od 1947 r. do 1952 r. włącznie ceny artykułów spożywczych i przemysłowych zniżano pięciokrotnie i już przed obecną zniżką były one przeciętnie dwa razy niższe niż w czwartym kwartale 1947 r.

Obecna zniżka jest szóstą z kolei zniżką państwowych detalicznych cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych w okresie powojennym. Ważną cechą obecnej zniżki cen jest to, że obejmuje ona w zasadzie wszystkie artykuły spożywcze i przemysłowe masowego spożycia. Druga cecha obecnej zniżki polega na tym, że dzięki niej masy pracujące osiągną jedną z największych korzyści, jakie przynosiły zniżki cen w latach powojennych. W rezultacie obecnej zniżki cen w samej tylko sieci handlu państwowego i spółdzielczego, ludność zaoszczędzi w ciągu roku 46 miliardów rubli. W 1951 r. wskutek obniżki cen, oszczędność ta wyniosła 27,5 miliarda rubli, w 1952 r. 23 miliardy rubli.

Nieustanny wzrost poziomu życia narodu radzieckiego stanowi dobitny dowód wyższości ustroju socjalistycznego nad gnijącym ustrojem kapitalistycznym, który skazuje masy pracujące na nędzę, bezrobocie — związane z militaryzacją gospodarki narodowej i przygotowaniami do nowej wojny.

Komunikat Rady Bezpieczeństwa ONZ

Rada Bezpieczeństwa ONZ opublikowała komunikat podpisany przez Przewodniczącego Rady, przedstawiciela Pakistanu Buchari o posiedzeniu, które odbyło się 31 marca.

Rada Bezpieczeństwa — stwierdza komunikat — odbyła posiedzenie, które toczyło się przy drzwiach zamkniętych. Na posiedzeniu tym 10 głosami przy jednym wstrzymującym się od głosu przyjęto propozycję przedstawiciela Francji zalecającą „Zgromadzeniu Ogólnemu mianować sekretarzem generalnym ONZ pana Dag Hammorskjoelda, szwedzkiego ministra **bez teki.**

Gen. Czujkow popiera żądania „Zgromadzenia Niemieckiego"

Delegacja Rady „Zgromadzenia Niemieckiego" przekazała wysokim komisarzom mocarstw zachodnich oraz Radzieckiej Komisji Kontrolnej równobrzmiące pisma, w których domaga się zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej gen. Czujkow przesłał na ręce członków Rady — dr Wirtha i Wilhelma Elfesa odpowiedź, w której czytamy m. in.:

„Rząd radziecki w latach powojennych nieustannie dążył do zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia zjednoczonego, niezawisłego, demokratycznego i miłującego pokój państwa niemieckiego. Dlatego też prośba zawarta w piśmie Panów do rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji w sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw dla opracowania traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenia jedności Niemiec jest całkowicie zgodna ze **stanowiskiem rządu radzieckiego w tej sprawie".**

Studenci Politechniki Warszawskiej wzywają studentów całej Polski do wstępowania w szeregi TPP-R

31 marca br. odbyło się — zorganizowane przez Zrzeszenie Studentów Polskich — uroczyste zebranie słuchaczy Politechniki Warszawskiej, poświęcone sprawie szerszego niż dotychczas wykorzystywania doświadczeń nauki radzieckiej oraz dalszego pogłębiania idei przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Do licznie zebranych studentów i pracowników naukowych Politechniki Warszawskiej przemówił uczestnik wycieczki do Związku Radzieckiego, słuchacz Szkoły Głównej Służby Zagranicznej — Włodzimierz Barankiewicz. Mówca podzielił się swoimi spostrzeżeniami i wrażeniami z pobytu w kraju zwycięskiego socjalizmu.

W dyskusji głos zabierali studenci, asystenci i profesorowie Politechniki Warszawskiej podkreślając, że dzięki oparciu się na doświadczeniach i metodach nauki radzieckiej przed nauką polską otwarła się szeroko droga dalszego wspaniałego rozwoju i nowych osiągnięć.

Na zakończenie zebrania uchwalona została rezolucja, w której studenci i pracownicy naukowi Politechniki Warszawskiej zwracają się z apelem do słuchaczy i pracowników naukowych uczelni wyższych całego kraju o dalsze umasowienie szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, o dalsze krzewienie i pogłębianie wzniosłej idei przyjaźni i braterstwa obu narodów.

ZE SPORTU

Reprezentanci państw demokracji ludowej na mistrzostwach świata w tenisie stołowym

Zakończone w Bukareszcie mistrzostwa świata w tenisie stołowym przyniosły pełny sukces reprezentantom państw demokracji ludowej. Pingpongiści Węgier, Rumunii i Czechosłowacji jeszcze raz potwierdzili swoją światową klasę w tej dziedzinie sportu.

Na mistrzostwach w Bukareszcie z 7 rozegranych konkurencji reprezentanci państw demokracji ludowej zdobyli w sześciu tytuły mistrzowskie. Najlepszymi zawodnikami turnieju byli: Rumunka **Rozeanu** i Węgier **Sido**, mistrzowie w grach pojedynczych. Rozeanu oprócz tytułu mistrzyni świata w grze pojedynczej, który zdobyła już po raz czwarty z kolei, uzyskała tytuły mistrzowskie w grze podwójnej kobiet (z Węgierką Farkas), w grze mieszanej (z Sido) oraz była główną autorką zwycięstwa Rumunek w konkurencji drużynowej.

Węgier Sido zdobył również trzy tytuły. Oprócz mistrzostwa w grze pojedynczej i mieszanej (z Rozeanu) doskonały Węgier zdobył tytuł mistrzowski w grze podwójnej ze swoim rodakiem Koczianem.

Czechosłowacy mieli najwięcej do powiedzenia w turnieju indywidualnym mężczyzn, w którym w półfinale stoczyli zacięte walki z Węgrami. Sido pokonał Stipka (CSR) 3:0, a Andreadis (CSR) Kocziana 3:0. W finale Sido wygrał z Andreadisem 3:0.

Wyniki pozostałych gier finałowych są następujące:

Gra podwójna mężczyzn — Sido, Koczian (Węgry) — Bergmann, Leach (Anglia) — 3:2, gra podwójna **kobiet — Rozeanu** (Rumunia), **Farkas** (Węgry) — siostry Rowe (Anglia) 3:1, gra mieszana — **Sido, Rozeanu** — Dolinar (Jugosławia), Wertl (Austria) — 3:2.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP", Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prem. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".